

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.  
Zespół (fond) 125.  
Archiwum Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego

1045. Materiały dotyczące wystawy ptactwa i królików w Stanisławowie. 1906. K. 8+8.

№ 1045

Wystawa drobia w Stanisławowie

# HODOWCA DROBIU

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:

**W Państwie Austriackiem:** rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.

**W Rosyi:** rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp

**W W. Ks. Poznańskim i w Niemczech:** rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

W innych krajach: rocz. 8 franków, półrocz. 4 franki.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcja i Administracja „HODOWCY DROBIU”  
we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.

Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer jeden kosztuje w miejscu 50 h.



CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHOROBY DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.

Redaktor: Docent Dr. STANISŁAW FIBICH.

Lwów, dnia 1. Października 1906 r.

## Choroby królików

(według dzieła *Maladies du lapin* — P. Mégniu'a lekarza weterynaryj i członka Akademii medycznej).

(Ciąg dalszy).

Robacze zapalenie żołądka wywołuje robak z rzędu słupkowców, zwany *Strongylus strigosus*; jest to małe, czerwone żyjątko, grubości nitki, dochodzące do 2 cm. długości. Czerwony kolor tego robaka pochodzi od zawartej w nim krwi, którą wysysa z ciała zwierzęcia. Znachodzi się go zawsze z głową wpitą w błonę śluzową żołądka, przyczem reszta jego ciała porusza się wolno wśród treści pokarmowej.

W żołądku królików, dotkniętych powyższem zapaleniem, znajdują się wspomniane pasożyty w wielkiej ilości, tak, że pokrywają całkowicie błonę śluzową tego narządu, z którego wysysają krew i drażniąc przez to błonę śluzową, powodują zaburzenia w czynnościach żołądka, to jest jego zapalenie, kończące się zawsze śmiercią danego zwierzęcia.

Zapalenie robacze jest bardzo niebezpieczną chorobą, gdyż występuje zazwyczaj epizootycznie, to znaczy przenosi się na wszystkie króliki, znajdujące się w wspólnym pomieszczeniu.

Zarażanie odbywa się za pośrednictwem kału królików chorych, w którym znajdują się jajka wspomnianego wyżej pasożyta (*Strongylus strigosus*).

Z trawą lub innym pokarmem, zanieczyszczonym tego rodzaju kałem, dostają się jajka pasożyta do ustroju sztuk zdrowych i wywołują chorobę, którą za życia zwierzęcia w pojedynczych wypadkach trudno jest rozpoznać. Dopiero sekcya, wykazawszy obecność całej masy pasożytów, wyjaśnia przyczynę choroby.

Jednakowoż można u niektórych królików, chorych na robacze zapalenie żołądka, rozpoznać to cierpienie po wyprysku strupowym na przedniej części pyszczka, występującym wskutek tarcia nim o korę drzew lub ściany stajenki.

Tego rodzaju objaw chorobowy zauważył Mégniu w r. 1893 u znacznej liczby królików i przed przeprowadzeniem sekcji zwierząt mniemał, że ma do czynienia z świerzbem, dopiero bliższe badanie wykazało, że wyprysk ten pozostawał w związku z zapaleniem robaczem żołądka.

Celem zwalczania i leczenia tej choroby, należy podawać królikom liście piołunu, bylicy, wrotyczu, oprócz tego zaś posypać podłogę stajenki względnie ziemię w królikarni sproszkowanym siarczkiem żelaza.

Ponieważ wilgotny grunt w królikarniach polnych sprzyja bardzo utrzymywaniu się w nim zarodników opisanych powyżej robaków, należy przeto takie królikarnie osuszyć przez drenowanie, albo przenieść je w inne miejsce.

*Tasiemce.* Króliki w stajenkach, a szczególnie hodowane w królikarniach polnych są często dotknięte tasiemcami, które obecnością swą mogą wywołać niebezpieczne zaburzenia w przewodzie pokarmowym, kończące się śmiercią. U królików trzymany w królikarniach są tasiemce jedną z przyczyn, powodujących chorobę zwaną przez hodowców *puchliną (ascites)*.

Przedewszystkiem w mokrych latach i w wilgotnych królikarniach można obserwować króliki dotknięte *puchliną brzucha* wywołaną przez tasiemce.

Przy sekcji zwierząt padłych na tę chorobę, znajduje się po największej części tasiemce nagromadzone w jelitach cienkich, niekiedy jednak przebijają pasożyty żołądek i przechodzą do jamy brzusznej, wywołując tamże silne zapalenie otrzewny.

Najczęściej spotyka się u królików tasiemca: *Taenia pectinata*, który w okresie zupełnego rozwoju dochodzi do 20—30 cm. długości i ma kształt wąskiej wstążki.

Głowa jego jest mała, z wierzchu zaokrąglona lub przyplaszczona, pozbawiona haczyków, ale opatrzone z czterech stron smoczkami. Szyja krótka, gruba, przechodzi w szereg członów, z których początkowe wąskie, ku tyłowi zwiększają się stopniowo i stają się znacznie szersze niż długie, z wyjątkiem ostatnich, posiadających kształt prostokąta.

Każdy człon jest w przedniej części węższy, w tyle zaś szerszy, przyczem brzeg tylny jednego człona pokrywa brzeg przedni następnego.

W każdym członie znajdują się narzędzia płciowe męskie i żeńskie, kończące się na zewnątrz otworem i wysuwalnem prąciem. Choroba tasiemca występuje epizotycznie tylko u królików hodowanych dziko, u królików zaś chowanych w stajenkach stwierdzono tylko odosobnione wypadki.

W celu zwalczania, a raczej ograniczenia rozwoju tej zarazy, względnie celem zapobieżenia powstawaniu tasiemców u królików, należy podawać zwierzętom tym dużo kory i liści wierzbowych, które zawierając w sobie kwas salicylowy, działają zabójczo na pasożyty. W braku tychże można użyć z tym samym skutkiem tawuły błotnej, rumianku, maruny, piołunu, bylicy, wrotczy; w końcu można posypać miejsca zakażone sproszkowanym siarczkiem żelaza, który zabija jajka tasiemców znajdujące się wśród kału królików.

Zabiegi powyższe należy stosować, skoro się tylko powźmie podejrzenie, że króliki są dotknięte tasiemcami, t. j. gdy chudną, a mimo to mają wielki brzuch; tembardziej należy to uczynić, gdy się u padłej sztuki znajdzie tasiemca.

*Wągrzyca królików* jest to choroba wywołana obecnością bąblowców czyli wągrów będących formą przejściową tasiemca.

Choroba ta pojawia się bardzo często u królików w ogóle, a w szczególności u królików chowanych w stajenkach. Na kresce jelit i żołądka, jakoteż na otrzewnie sztuk chorych znajdują się pęcherzyki wielkości jagód porzeczkowych, pół przezroczyste, u których szczytu daje się widzieć ciemny punkcik, wiel-

kości ziarnka prosa. Pęcherzyki owe są to bąblowce, zwane w nauce *Cystiscercus pisiformis*, które składają się z pęcherzyka i zawartej w nim główki pasożyta.

Główka jest okrągła, opatrzone po bokach czterema smoczkami, a na wierzchu wieńcem haczyków (w liczbie 26—30 sztuk). Bąblowiec jest formą przejściową tasiemca *Taenia serrata* żyjącego w jelitach psów.

Wągrzyca u królików rozwija się zatem z jaj wspomnianego tasiemca, rozrzuconych za pośrednictwem kału psów wśród trawy i innych roślin. Skoro jaja tasiemca dostaną się wraz z żywnością do żołądka królików, pęka ich skorupka pod działaniem soku żołądkowego, a zarodki opatrzone sześcioma haczykami przebijają się przez ściany jelita i wędrują do otrzewny, tracą haczyki i przeobrażają się w nową formę, zwaną wągrem lub bąblowcem.

Obecność bąblowców w jamie brzusznej królików nie zdaje się być dla nich bardzo niebezpieczną, gdyż króliki niemi dotknięte, żyją pozornie w najlepszym stanie zdrowia, nawet przy obecności kilkuset pasożytów. Jedynym objawem cierpienia jest znaczne wychudzenie zwierzęcia.

Leczenie powyższej choroby jest dotychczas niemożliwe, gdyż nie znamy jeszcze środka zdolnego zabić bąblowce, żyjące w ustroju zwierząt.

Nadmienić tylko wypada, że wnętrzności królików chorych na wągrzycę są bardzo niebezpieczne dla psów, gdyż w razie zjedzenia jelit z takich królików, rozwija się w ich przewodzie pokarmowym po kilku tygodniach tyle tasiemców, ile bąblowców zjadł wraz z trzewiami dany pies.

*Kokcydjalne zapalenie kiszek* wywołane przez *Coccidium perforans* zdarza się niekiedy u królików i zająców i jest bardzo zaraźliwą chorobą, gdyż przenosi się nadzwyczaj łatwo na zwierzęta zdrowe, które się zakażają za pośrednictwem pokarmów, zanieczyszczonych odchodami sztuk chorych.

U zwierząt padłych skutkiem powyższej choroby znajdujemy przy sekcji przewód pokarmowy zaczerwieniony, a w miejscach zaczerwienionych znajduje się ogromna ilość zaokrąglonych, pojedynczych białych plamek, wielkości dużych ziaren hreczki.

Jeśli się zeskrobie owe plamki z błony śluzowej i bada je pod mikroskopem, znajduje się w nich wielką ilość pasożytów kształtu jajowatego, zwanych *Coccidia'mi*, które jednak są trochę mniejsze i bardziej wydłużone od drobnoustrojów tego samego gatunku, (*C. oviforme*) znajdujących się u królików dotkniętych, charłactwem wątroby.

Choroba powyższa jest, jak już wyżej wspomniano, bardzo zaraźliwą, ponieważ kał sztuk nią dotkniętych, zawierając mnóstwo zarodników odnośnych pasożytów, zakaża karmę, a karm taka spożyta, zaraża następnie króliki wzgl. zające.

Przebieg tego rodzaju zapalenia kiszek jest bardzo ciężki i kończy się prędko śmiercią zwierzęcia.

Leczenie polega przedewszystkiem na odosobnieniu zwierząt chorych i podawaniu im karmy zmieszanej z środkami przeciw pasożytniczymi.

Oprócz roślin pierwotnie wymienionych, można podawać królikom chorym jeszcze marchew, liście kapusty, oraz siano skropione roztworem kwasu salicylowego (1:1000).

*Kokcydjalne charłactwo wątroby (puchlina brzucha).* Cierpienie to zdarza się dość często i to zwłaszcza u królików hodowanych w królikarniach polnych, mniej u sztuk chowanych w stajenkach.

Z tych ostatnich ulegają charłactwu wątroby przede wszystkim sztuki młode, w wieku 1—4 miesięcy, zwierzęta zaś wyrosnięte są więcej odporne.

Zaraza powyższa jest bardzo niebezpieczna i wywołuje wielkie spustoszenia w królikarniach, szczególnie w latach wilgotnych; w r. 1894 i 1895 była główną przyczyną nadzwyczaj wielkiej śmiertelności w królikarniach w okolicy Paryża, środkowej Francji i Burgundji i Normandji.

U zwierząt dotkniętych charłactwem wątroby jest wątroba powiększona i zasiana tak zewnątrz jak wewnątrz małymi, biało-żółtawymi plamami. Plamy te konsystencji śmietankowatej, poddane bliższemu badaniu mikroskopowemu okazują się masą złożoną całkowicie z drobnoustrojów, należących do grupy *Psorospermium*, a nazwanych *Coccidium oviforme*.

Zarazki te rozmnażają się w wątrobie, ogarniają ją w końcu prawie zupełnie, wskutek czego ustrudniają i uniemożliwiają należyte funkcjonowanie tego narządu i spowodowują śmierć zwierzęcia.

W kale królików, chorych na kokcydjalne charłactwo wątroby, znajduje się zarodki coccidiów w wielkiej ilości, które rozwleczone po królikarni zakażają żywność, a z nią dostają się do sztuk zdrowych i zarażają je.

Królikom hodowanym w królikarniach polnych należy dawać w celu leczenia, dużo liści i kory wierzbowej, albo tawułę błotną, eukaliptus, rumianek, marunę, piołun, wrotycz, bylicę i t. p. rośliny, teren zaś królikarni wysypać sproszkowanym siarczkiem żelaza (50 gr. na 1 metr kwadratowy powierzchni), który to środek zabija pasożyty znajdujące się na ziemi.

Króliki chowane w stajenkach leczy się w sposób podobny, jednakowoż trzeba klatki ich codziennie czyścić nawet po kilka razy, podłogę posypywać siarczkiem żelaza, lub odrażać roztworem kreoliny i dawać świeżą podściółkę. Jeżeli królikom takim nie daje się do jedzenia wyliczonych powyżej roślin aromatycznych i przeciwbaczących, w takim razie należy podawać im żywność n. p. siano, owies, skrapiać roztworem kwasu salicylowego (2 gramy na litr wody).

*Zapalenie otrzewny* jest jedną z najczęstszych chorób u królików chowanych w stajenkach, u sztuk dziko hodowanych Mégnin nie stwierdził ani jednego wypadku tego cierpienia.

Objawy zapalenia otrzewny przebiegają zazwyczaj niespostrzeżenie, to też króliki dotknięte nią giną najczęściej zanim się chorobę zauważą.

Tylko troskliwy i bardzo staranny hodowca może ją niekiedy dojrzeć. Królik chory na zapalenie otrzewny

przesiaduje w kącie klatki, nie je, oddech ma przyspieszony, skórę na brzuchu gorącą i bolesną w dotyku.

Przy sekcji królików padłych skutkiem zapalenia otrzewny okazuje się, że części przewodu pokarmowego są zlepione ze sobą i ze ścianami jamy brzusznej, a to zapomocą cienkich włókienek tak, że tylko z wysiłkiem można je oddzielić; otrzewna zaś okazuje lekkie zapalne zaczerwienienie.

Powstałe skutkiem powyższego zaburzenia unieruchomienie jelit, tamujące czynności trawienia, oraz wielki ból i gorączka spowodowują wreszcie śmierć zwierzęcia.

Cierpienie powyższe zdarza się częściej w zimie, aniżeli w lecie i można dlatego z wszelką pewnością przyjąć, że powoduje je wyłącznie wilgoć i zimno, gdyż najczęściej stwierdzono wypadki zapalenia otrzewny u królików trzymanyh w stajenkach o podłodze kamiennej lub z cegieł n. b. zimnej, bez dostatecznej podściółki, lub z słomą przegniłą i mokrą.

Chorobie tej ulegają najłatwiej sztuki młode lub osłabione już skutkiem innej słabości n. p. charłactwem wątroby, świerzem uszu i t. p.

Leczenie tej choroby jest prawie niemożliwe, gdyż, jak powiedzieliśmy przebiega ona zazwyczaj niespostrzeżenie. Najważniejszą przeto rzeczą jest zapobieganie jej przez częste podawanie suchej podściółki i chronienie stajenek przed zimnym i wilgotnym wiatrem. Również dobre, zdrowe i obfite pożywienie jest bardzo skuteczną ochroną przeciw temu cierpieniu.

(C. d. n.).



## KRONIKA.

\* **Sposób przyrządzania czyli sprawiania królików bitych, przeznaczonych na sprzedaż.** (C. d. Maillet). W gospodarstwie domowym używają rozmaitych sposobów zabijania i sprawiania królików; każda gospodyni lub kucharka trzyma się własnej metody, odpowiedniej dla potrzeb domowych.

Jednakowoż z królikami bitymi, a przeznaczonymi na eksport lub sprzedaż w jatkach, należy postępować wedle prawideł, jakie w tem miejscu podajemy, a to z tego powodu, że np. we Francji kupcy, trudniący się handlem królików bitych, nie przyjmują ich w ogólności ani do sprzedaży miejscowej, ani też na wywóz do Anglii, jeżeli zostaną zabite i sprawione inaczej, jak w sposób poniżej opisany.

Zabijać można jedynie przez poderżnięcie gardła, albowiem śmierć następuje szybko z powodu bardzo silnego krwawienia.

Króliki zabijane zwykłym sposobem przez uderzenie poza uszy i t. p. nie nadawałyby się wcale ani do przewozu, trwającego choćby tylko jeden dzień, ani też do przechowania w jatkach.

Zabicie samo jest nader łatwe. Osoba mająca to wykonać przykłada nad naczyniem, przeznaczonem na krew; umieszcza tylną część ciała królika między swemi nogami, a ujawszy jego głowę i wykręciwszy tak, aby odsłonić dolną część szyi, podrzywa ją szybkim ruchem za pomocą ostrego i spiczastego noża.

Skoro się zwierzę wykrwawi, zawiesza się je na haku i pozostawia tak do zupełnego ujścia krwi — tymczasem zabija się drugiego królika, Maleńką warstwą krwi skrzę-

plej w miejscu rany ciętej wskazuje, że krwawienie już ukończono.

Po załatwieniu się w ten sposób z wszystkimi danymi królikami, wraca się do pierwszego, ściąga zeń skórę, wyróżnia i sprawia.

#### Czynność pierwsza:

Zawiesić królika prawą nogą tylną na haku, wprowadzając tenże między obie kości. Naciąć trochę skórę między nogami pod ogonem; odciągać ją zwolna, dopóki nie wydobędzie się z niej nogi lewej przez powstały w ten sposób otwór.

Końce nóg pozostawia się pokryte sierścią, gdyż skóra przylega tu zbyt silnie i daje się łatwo oddzielić dopiero poczawszy od stawu skokowego t. j. od miejsca przebitego hakiem. Nogę obnażoną zawiesić na haku i postąpić z drugą podobnie.

Następnie oddziela się skórę w dalszym ciągu, a skoro dojdzie się już do głowy należy pomagać sobie nożem w miejscach, gdzie skóra stawia silniejszy opór. Skóra na nogach przednich luźnie przyrasta i daje się łatwo odciągnąć, tylko w okolicy łapek mocniej przystaje, należy ją przeto pozostawić. W razie potrzeby przecinać włókna stawiające opór.

#### Czynność druga:

Po zupełnym zdjęciu skórki nacina się nożem, trzymanym w lewej ręce, kość pod ogonem a to w tym celu, ażeby rozluźnić uda nóg tylnych, następnie rozcina się skórę na brzuchu tak, aby można włożyć rękę prawą, poczem dotykając nożem trzymanym w lewej ręce tylko skóry, rozcina się ją aż do szyi. Wszystkie wnętrzności wypadną teraz same, a pozostanie tylko pęcherz, który się z lekka odrywa od okolicznych tkanek.

Po usunięciu trzewiów i obcięciu ścian brzusznych odsłaniają się serce, nerki, płuca i wątroba, które pozostają wewnątrz; żółć wraz z woreczkiem żółciowym należy natychmiast usunąć, gdyż w razie wylania się żółci, mięso stałoby się niemożliwym do jedzenia.

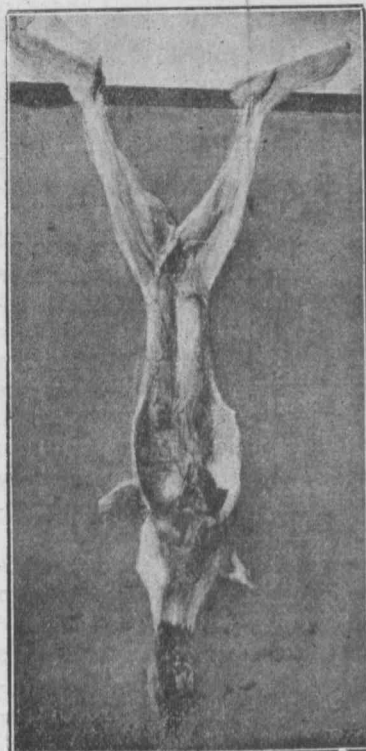


Fig. 27. Królik sprawiony na sposób francuski.

franka (1 frank = 96 halerzy) — stosownie do jego jakości, zależnej nie tylko od gatunku, ale i sposobu żywienia tych zwierząt.

Tamtejsi hodowcy królików odstępują swe zwierzęta najczęściej przekupniom drobiu, którzy nie tylko biją i sprawiają drób lecz także króliki, a następnie je sprzedają, przy-

czem ciągną pokaźne zyski wyłącznie ze skórek i wnętrzności, stających się ich własnością. Te ostatnie wrzucają do dołów i po zmieszaniu ich z innymi odpadkami i słomą sprzedają jako nawóz (kompost).

Za skórki królików srebrzystych płacą we Francji od 0.40—1, a nawet 2 franki; za skórki królików pospolitych od 0.20—0.40 franka.

W samej hali targowej w Paryżu, gdzie sprzedaż królików odbywa się w miejscu sprzedaży drobiu i dziczyzny — sprzedawano w ostatnich 7 latach rocznie średnio po 3,350.000 sztuk królików, (czyli 7,000.000 kilogramów mięsa). Z powyższej wielce wymownej cyfry widzimy, że ta gałąź przemysłu jest we Francji wysoko rozwinięta i że hodowcy tamtejsi nie mają potrzeby troszczyć się kwestyą zbytu swych zwierząt.

J. V.

\* **O rentowności hodowli drobiu.** (Antoni Kukura Stary Sambor). Rozmawiając bardzo często z miejscowymi hodowcami drobiu, zdarzyło mi się słyszeć słowa: „e cały chów drobiu się nie oplaca, mię więcej kosztuje wyżywienie jak mam przychodu“, inny mówi: „mam 80 sztuk drobiu, a ich utrzymanie kosztuje mię 30 koron miesięcznie“.

W pierwszym i drugim wypadku posadzono drób zupełnie niesłusznie o nieproduktywność, gdyż główną przyczyną nieopłacalności hodowli jest nieodpowiednie żywienie, złe pomieszczenie i wogóle nieporadność naszych hodowców.

Przychodzę n. p. do jednego z tych narzekających i widzę ogromną szopę pełną wszelkiego rodzaju rupieci, służącą zarazem za kurnik. Kury nocują na belkach pod dachem na wysokości po nad 5 metrów i z takiej wysokości muszą codziennie zlatywać; czyż można przy takim pomieszczeniu od kury żądać, by się należycie nosła i była zdrową.

Kał spadający z góry układał się w warstwy na ziemi, czekając widocznie mrozu, by zamarznąć, tymczasem zaś dając możność do rozwijania się wszelkiego rodzaju robaictwa.

U drugiego hodowcy zastałem drób ogrodzony siatką drucianą, a w ogrodzeniu zamiast świeżej wody do picia w odpowiednim naczyniu, zauważyłem brudną i obłoconą miskę z równie brudną wodą. Drób był karmiony tylko ziarnem, bez żadnych innych dodatków i bez zielonego, nie mówiąc już o miękkiej karmie. Hodowca ten uskarżał się, że utrzymanie drobiu kosztuje go 30 koron miesięcznie. — Wskazałem więc zaraz na najgłówniejsze braki w żywieniu, a na dowód narwałem dobrą garść trawy i rzuciłem między drób, powstała formalna wojna między drobiem, całe stado polykało trawę z nadzwyczajną chciwością, a indyki i panterki prawie się dławiły.

Wobec tego konstatuję, że wszelkie niepowodzenie w hodowli drobiu, z małymi tylko wyjątkami, musi hodowca przypisać sam sobie. Przy tej sposobności muszę nadmienić, że mam od moich trzech kur miesięcznie 70 do 80 jaj, a utrzymanie ich kosztuje mnie miesięcznie 80 halerzy za zboże i 30 halerzy za grys do miękkiej karmy, do której używam tłuczonych ziemniaków a zatem mam dochodu za 70 jaj średnio po 4 hal. . . . . 2 K 80 h wyżywienie zaś t. j. zboże i grys dla 3 kur i

2 pary gołębi kosztowało . . . . . 1 „ 10 „

czyli, że mam zysku miesięcznie . . . . . 1 K 70 h przytem zawsze świeże jaja i 2 pary młodych gołębi na zabicie.

Aby drób przynosił dochody należy:

1. Umieścić drób w odpowiednim kurniku, wyczyszczać kurnik latem co najmniej raz w tygodniu i skrapiać rozczynem karbolowym lub kreolinowym.

2. Grzędę urządzić w kurniku nie wyżej jak 1 metr od podłogi, a na zimę obkryć przewróconymi słomianami, gdyż kury bardzo chętnie siedzą na takich grzędach. Jeśli się okryje pół grzędę słomą, a drugą połowę nie, to się zauważy, że kury zasiądą całą stroną okrytą, zostawiając drugą próżną.

3. Żywić regularnie; rano, kiedy drób wychodzi z kurnika, dawać pokarm miękki i tylko tyle, ile drób zje zaraz, a nigdy nie wysypywać na ziemię i nie pozwalać kurom deptać po karmie, karma powinna być podawana w naczyniach, a naczynia często wymywane.

4. Woda również powinna być czysta, kilkakrotnie dziennie zmieniana, podawana w naczyniach, a nie jak to niektórzy robią, kopiąc mały dołek i napełniając go wodą.

5. W południe drób wolnobiegający nie potrzebuje żywności, bo znajdzie jej podostatkami, zjadając trawę, różne robactwo, a na śmieciach odpadki kuchenne.

6. Wieczór powinien drób dostać dopiero trochę ziarna. Drób zbyt żywny znosi mniej jaj, staje się ociężały, a hodowca wyrządza sobie krzywdę.

7. Jako ostatni punkt moich uwag podam, że każdy powinien hodować z ołówkiem w ręku, zapisywać każdy wydany grosz i przychód bądź w zniesionych jajach, bądź w bitym drobiu, zapisując bowiem dokładnie, przyjdzie hodowca zaraz na sposób, w jaki zapobiedz zbyt dużym wydatkom. Narzekanie równa się nieporadności czyli bezmyślnemu hodowaniu, wskutek czego każdy początkujący hodowca, słysząc oskarżenie się, traci chęć do hodowli. — Dla tego też pożądanoby były jak często zebrania hodowców jednej miejscowości, na których wymiana myśli przyniosłaby wiele pożytku. Nie wystarcza zapisać się naprzykład do Towarzystwa, otrzymać drób i narzekać, odstraszać drugich, lecz trzeba także pomyśleć o tym drobiu, którego nie hodujemy dla zabawki, lecz dla pożytku.

Ktoby z panów hodowców miał jakie swoje uwagi, proszę uprzejmie w naszym jedynym czasopiśmie „Hodowca drobiu“ umieszczać takowe możliwie jak najprościej i nie naukowo, a taka wymiana zdań wyświekli nie jedną sprawę i zachęci innych hodowców do prowadzenia zapisków w swej hodowli i zwracania na nią bacniejszej uwagi.

*Uwaga Redakcyi:* Na jeden z podanych warunków zgodzić się nie możemy w zupełności i zalecić go jako niezbędną konieczność. Obwijanie słomą grzęd, może być rzeczywiście dobrem, lecz tylko wtedy, gdy przewrosła będą często zmieniane — w przeciwnym bowiem razie staną się one siedliskiem różnego robactwa, które wśród nich znajdzie w dzień bardzo dobre schronisko, aby wyjść w nocy na zewnątrz i nękać drób.

Z.

\* **Przerabianie skórek króliczych.** Kilkakrotnie zdarzało mi się słyszeć, a także na wykładzie o hodowli królików w Dobromilu, mówiono, że skórki nie znajdują pokupu, żydzi zaś handlarze nie chcą dać więcej jak 10 halerzy za dużą skórę, a za skórki ze zwykłych królików zaledwie 4 halerzy.

Wobec tego już w roku 1905 odnosiłem się do Towarzystwa jarosławskiego, w którym o tej sprawie mówiono a Towarzystwo umieściło stosowny artykuł w „Przewodniku Kółek rolniczych“, z nadmienieniem, że kupuje skórki królicze za ceny przezemnie postawione. Okazało się, że narzekania były zupełnie bezpodstawne, gdyż się nikt nie zgłosił, ktoby miał je na sprzedaż.

Obecnie, mając swoje skórki do wyprawy gotowe, uważam za stosowne donieść wszystkim P. T. hodowcom, że mogą skórki swe bądź to mnie sprzedawać, bądźto przez przynależne Towarzystwo lub filie zbiorowo nadesłać, celem wyprawienia ich na dowolny materiał. Wrazie gdyby się zebrała większa ilość członków ze skórkami do wyprawy, trzeba, aby każdy swoje skórki naznaczył zapomocą znaczków blaszanych wbitych w pewnym miejscu surowej skórki i oznaczonych literami wedle umowy ze sekretarzem danej filii. W ten sposób osiągnęłoby się, że skórki nie mieszałyby się a dając od razu większą ilość do wyprawy, wyprawa kosztowałaby o połowę taniej.

Przytem nadmieniam, że skórki z królików 8-miesięcznych nadają się do wyprawy na trzewiki damskie lub rękawiczki, a począwszy od 9 miesięcy życia na trzewiki męskie. Zatem z królików latem bitych należy skórki wy-

prawić na obówie, rękawiczki i wogóle na materiał bez włosów, skórki zaś na futerka są dopiero w zimie dojrzałe, a najsilniejsze z królików po ukończeniu 8 miesiąca życia. Pomimo tego, że niejednokrotnie pisano o suszeniu skórek, przypominę, że skórki po ściągnięciu należy nałożyć na deskę o szerokości skórki siercią do deski, przybić gwoździkiem raz w miejscu ogona a drugi raz na dole u szyi, a potem na około wyprostować i obijać gwoździkami, tylko nie należy zbyt naciągać skórki. Tak przybitą skórę nie wystawia się na słońce, ani do pieca, lecz zostawia się w cieniu, dopóki zupełnie nie wyschnie, resztki tłuszczu i mięsa należy ze skórki ostrym nożem ostrożnie zebrać.

Powinniśmy bezwarunkowo wspólnie działać i zawsze za pomocą filii, a filie zrobiłyby dużo dobrego dla sprawy królikarskiej, wykupując pojedyncze skórki od swych członków, a przytem byłaby kontrola, czy członkowie należycie suszą, ewentualnie pouczyłyby ich o tem.

A. Kukura, Stary Sambor.



## Wiadomości bieżące.

— **Od Redakcyi.** Do dzisiejszego numeru dołączamy drugie 1/2 arkusza pracy Józefa Zagajki pt.: „Hodowla drobiu — Jej główne zasady i kierunki“.

— **Wydział Kraj. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie** uprasza P. T. członków, którzy otrzymali w zeszłym roku drób lub króliki, a dotychczas nie zwrócili przepisanej deklaracji przychowku, aby go nadesłali pod adresem Towarzystwa *Lwów, Kochanowskiego l. 33.*

— **Wydział Kraj. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie** uprasza P. T. członków o wyrównanie zaległych wkładek za rok 1906, a prenumeratorów „Hodowcy drobiu“ nadesłanie prenumeraty.

— **Wystawa drobiu w Stanisławowie.** Z braku miejsca odkładamy sprawozdanie z wystawy do następnego numeru — a podajemy tylko wykaz nagród, przyznanych wystawcom przez sędziów:

*Dyplom honorowy kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie otrzymali:*

1. Christiani Konrad z Przybyszówki, za chów kur Wyandottów srebrnych i białych i kur hamburskich srebrnych i złotych, za chów królików srebrzystych oraz za kolekcję gołębi polskich koroniarzy.

2. Babezyszyn Jan ze Stanisławowa, za chów kur Wyandottów białych i srebrnych oraz za chów gołębi rysi polskich w różnych kolorach.

3. Mrzygłodzki Józef z Ulikowa, za chów indyków matutów czarnych, kur kukulek, królików olbrzymów wiedeńskich i królików baranów francuskich.

4. Ks. Jayko Jan z Wrzaw, za chów gołębi rysi polskich czerwonych i gołębi lwowskich szeków oraz pawiaków czekoladowych.

5. Kukura Antoni ze Starego Sambora, za chów królików flandryjskich.

6. Falkowski Doliwa Władysław Karol z Żabcza murawanego, za chów kur „Niezapominajek“ i królików polskich białych.

7. Pierwsza hodowla królików ze Lwowa za chów królików rasowych.

8. Ogrodzińska Michalina ze Lwowa, za chów kur Paduanów złotych i Brama jasnych.

9. Żelazkiewicz Marya ze Lwowa, za chów białych pantarek i kur Brama ciemnych.

10. Domiczek Oskar Wiktor ze Stanisławowa, za chów gołębi rysi polskich i siwek polskich.

*Srebrne medale c. k. Ministerstwa rolnictwa otrzymali:*

1. Szczerbakówna Marya, nauczycielka z Dolhy Wojniowskiej, za chów gęsi emdeńskich i kaczek Peking.
2. Br. Knoblochowa, żona c. i k. majora p. dragonów, za chów kur czarnych Langshanów.
3. Zakład zoologiczny „Ornis“ A. Musiolka z Krakowa, za chów indyków mamutów, kur polskich czubaty, kur Brama jasnych, kur la Fléche czarnych i za chów rysy polskich ciemnotych, za chów bażantów, oraz za wypchane okazy.
4. Mykitka Grzegorz, gospodarz z Siemianówki, za chów gęsi emdeńskich.
5. Stankiewicz Jan ze Lwowa, za wyroby aparatów wylęgowych i przyrządów do chowu drobiu.

*Bronzowe medale c. k. Ministerstwa rolnictwa otrzymali:*

1. Wilińska Olimpia ze Stanisławowa, za wyroby koszykarskie.
2. Eder Zdzisław, obywatel ze Stołpina, za chów indyków mamutów amerykańskich.
3. Wyżliński Józef z Knihinina, za chów kaczek Peking.
4. Pertak Tadeusz, właściciel browaru ze Stanisławowa, za chów kaczek Peking i gęsi.
5. Żmudziński Stanisław ze Lwowa, za chów królików olbrzymów flandryjskich.

*Srebrne medale c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie otrzymali:*

1. Nowosielecka Wanda z Węgierki ad Prudnik, za chów kaczek Peking i gęsi emdeńskich.
2. Hostoński Alojzy z Zamarstynowa ad Lwów, za chów gęsi emdeńskich i królików olbrzymów belgijskich.
3. Falkowski Stanisław Michał Doliwa z Głuchowa p. Ostrów koło Sokala, za chów kur „Niezapominajek“ polskich i gołębi rysy polskich.
4. Olejak Zygmunt, nauczyciel ze Stanisławowa, za chów sroczek polskich.
5. Rauch Henryk ze Stanisławowa, za chów białych pantarek, kur srebrnych bantamów i za chów gołębi maltańskich.

*Bronzowy medal c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie otrzymali:*

1. Dietrich Michał z Sanoka, za chów kaczek Peking i kur Plymouth-Rocks.
2. Gęgała Michał z Jarosławia, za chów gołębi polskich olbrzymów i rysy polskich czerwonych.
3. Orłowski Stanisław z Bołszowiec, za chów kur Langshanów czarnych.
4. Pawłowski Jan ze Lwowa za chów kur Langshanów czarnych.
5. Ungert Kazimierz z Knihinina, za chów kur czubatek polskich, gołębi srebrniaków i siwek czubaty.

*Listy pochwalne c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie otrzymali:*

1. Ks. Paślawski z Leżajska, za chów kur włoskich kuropatwiaków, Minorek czarnych i Orpingtonów czarnych.
2. Balog Marya ze Lwowa, za chów kur Brama ciemnych.
3. Tarnawski Hipolit z Tarnopola, za chów kur Brama jasnych.
4. Jurkiewicz Kazimierz z Tłumacza, za chów kur Langshanów czarnych.
5. Babczyszyn Jan ze Stanisławowa, za umiejętne prowadzenie rysy polskich.

*Listy pochwalne krajowego Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie otrzymali:*

1. Wierzejski Tadeusz ze Stanisławowa, za chów gołębi polskich olbrzymów.

2. Bunio Jan z Przemyśla, za chów gołębi szportowych.
3. Romańska Zofia z Hrusiatycz, za chów indyków czerwonych i chów kur Plymouth-Rocks.
4. Bracia Alberci ze Stanisławowa, za chów kur hamburskich srebrnych.
5. Siwiński Władysław ze Stanisławowa, za chów królików.
6. Łossowski Tadeusz z Bielawiny, za chów królików srebrnych.
7. Hüttner Bernard z Żabcza, za chów gołębi.
8. Schollenberger Jan z Brzeżan, za królika olbrzymia belgijskiego.
9. Reiter Kazimierz z Zaleszczyk, za klatkę do chowu królików.
10. Fiedler Henryk ze Stanisławowa, za chów gołębi gąsek polskich.
11. Fiedler Edward ze Stanisławowa, za chów gołębi gąsek polskich.
12. Hellerbach Leon ze Stanisławowa, za chów kur Paduanów złotych.
13. Jebavy Paweł ze Stanisławowa, za chów królików.
14. Wiliński Stanisław ze Stanisławowa, za chów kaczek Peking.
15. Łyszega Piotr ze Stanisławowa, za chów gołębi gąsek polskich.
16. Bochenek Adam ze Stanisławowa, za chów królików.
17. Leszczyński Stanisław ze Stanisławowa, za chów rysy polskich.
18. Nell Józef ze Lwowa, za chów królików srebrnych.
19. Moroz Paweł z Czukałówki, za chów królików.
20. Gulij Mykita, gospodarz z Chryplina, za chów królików.
21. Heiss Munysz ze Stanisławowa, za chów gołębi.

*Nagrody pieniężne Filii krajowego Towarzystwa chowu drobiu w Stanisławowie otrzymali:*

1. Nell Józef ze Lwowa 10 K.
2. Moroz Paweł z Czukałówki 20 K.
3. Gulij Mykita z Chryplina 10 K.
4. Bochenek Adam z Knihinina 10 K.
5. Dembisz Szymon ze Stanisławowa 10 K.
6. Czuchnowski Tomasz ze Siemianówki 10 K.
7. Dziubanowicz Antoni ze Stanisławowa 10 K.
8. Petrys Henryk ze Stanisławowa 10 K.
9. Jebavy Paweł ze Stanisławowa 5 K.
10. Heiss Munysz ze Stanisławowa 5 K.

Nadto otrzymała p. Burczykówna Julia ze Lwowa za wzorowe prowadzenie sztucznej wylęgarni list uznania krajowego Towarzystwa chowu drobiu ze Lwowa.

— **Z wystawy królików w Wrocławiu.** Szanowna Redakcyo! Zgrzeszyłem..... byłem na wystawie króliczej we Wrocławiu, dnia 8., 9. i 10. b. m. tam odbytej, i chcę o niej krótką wiadomość podać „Hodowcy drobiu“; ale najprzód, dlaczego zgrzeszyłem?

Oto, Komitet takiejże wystawy króliczej w Stanisławowie w tychże samych dniach odbyć się mającej, zrobił mi wielki zaszczyt zapraszając do współpracy i przybycia na wystawę do Stanisławowa, a ja odmówiłem, usprawiedliwiając się brakiem możliwości wyjazdu z Krakowa w dniach wystawowych. Ale rzeczywiście tak było w chwili, kiedy odpisywałem Szanownemu Komitetowi stanisławowskiemu; później jednak, z powodu wcześniejszego powrotu z urlopu tego Kolegi, którego obowiązki zastępco pełniłem, (o czym donosiłem w moim usprawiedliwieniu Komitetowi) w ostatniej chwili przed wystawami okazało się, że mogłem pojechać: albo do Wrocławia, albo do Stanisławowa. Tu więc mój grzech, że wybrałem Wrocław, a nie Stanisławów, dokąd mię wzywano; ale grzech ten tłómaczę najprzód różnicą odległości (a w każdym razie miałem do dyspozycji tylko



2 dni świąteczne) powtóre tem, że, jak dotąd, na wystawy królicze musimy jeździć nie przez ciekawość, lecz dla nauki, aby coś skorzystać i zdobyte wiadomości rozpowszechnić u nas. Że zaś w całym państwie niemieckim już dawniej niż u nas i bardzo gorliwie zajmują się hodowlą królików, więc tym razem jeszcze, dla nauki, wolałem pojechać do Wrocławia, a co tam widziałem, to tu skreślałem, w nadziei, że i Stanisławów chętnie przyjmie wiadomości z Wrocławia, — a mnie grzech mój przebaczy.

Więc: We Wrocławiu w roku 1905 zawiązało się Towarzystwo chowu królików, które się nazwało „Völkswohl“ (już sama nazwa dowodzi, że członkowie tego Towarzystwa poważnie myśleli o zadaniu jakie przedsięwzięli), a stanowi filję generalnego Towarzystwa szląskich hodowców królików i Związku niemieckich hodowców. Wystawa tegoroczna we Wrocławiu była pierwszą tej filii wystawą, a jednak była już liczną, bo miała 34-ech wystawców, 155 klatek z królikami, których razem z młodem, było sztuk 290.

Jak wszędzie, tak i we Wrocławiu, na pierwszym miejscu stawiają rasę „Belgijskich olbrzymów“, później „Belgijskie krajowe“ t. j. krzyżowane z innymi, dwukolorowe, następnie: Wiedeńskie niebieskie olbrzymy, Angielskie i francuskie barany, Srebrniaki, Angora, Japońskie, Zajęczaki, Rossyjskie, Black-and-tany, Szeki, Hollendry, Polskie (polskiemi nazwali białe i małe „Hermeliny“), Niemieckie (także białe) i wkońcu krzyżowane rzeźnicze.

Ceny wystawowe były znacznie skromniejsze od cen drezdeńskich, o jakich donosiłem z wystawy w kwietniu r. b. tam odbytej; tu jedna tylko samica belgijska 15 miesięcy wieku mająca oszacowaną została na 75 marek, — inne, dojrzałe, króliki ceniono od 12 do 30 marek za sztukę — a młodzież mniej więcej cenę się 2 marki za miesiąc życia królika, — cena ta naturalnie u starszych trochę się podnosi, ale wogóle ceny, jak na ceny wystawowe — wcale umiarkowane.

Dla uzupełnienia wystawy pokazano trochę różnych wyrobów z królików, albo dla królików; — jak np. naczynka do karmienia, drabki do klatek, model domku króliczego na 8 matek, obuwie ze skórek króliczych, ubiory damskie z futra króliczego i t. p.

Na tem kończę moje krótkie sprawozdanie z ostatniej wycieczki do Wrocławia i życzę, aby u nas rozpowszechniło się zamiłowanie do hodowania królika przynajmniej tak, jak to już jest rozpowszechnione za granicą.

Z wysokim poważaniem  
J. Kraskowski.

## OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

**Cena drobnych ogłoszeń** wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 20 K., 1/2 str. 10 K., 1/4 str. 5 K., 1/8 str. 2-50 K., 1/16 str. 1-25 K. Przy kilkakrotnym pomieszczeniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnie **wymienić w jakiej wielkości i ile razy** ma być powtórzone, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.

**30** indyków, 20 pantarek, 6 gęsi, legu wiosennego sprzedaje A. Kocowska, Łysiec. 1-2

**100** sztuk gołębi rasowych bardzo tanio do sprzedania. F. Aszkenazy, Brody — Wałowa. 1-1

**Mam do sprzedania** 2 kaczory Peking bardzo ładne po 6 K., bez opakowania i porta. Michał Dietrich, Sanok. 1-3

**Kilkanaście** kogutów młodych czystej rasy (Langshan) tanio do sprzedania. Lwów, Sadownicka 79. 1-2

**Sprzedam** koguty Plymouth-Rock marcowe za 10 koron, majowe, po 6 koron. J. Podoska, Lisko. 1-1

**5** kogutów Plymouthów sprzedaje Władysław Paeżeński w Schodniey. 1-1

### Hodowla czystorasowych królików

J. Nawratila (Komna p. Bojkowice; Morawy) ma do sprzedania króliki srebrzyste i rosyjskie (czarnonogie) — w parach, trójkach lub pojedyncze sztuki. Osobliwie można nabyć piękne samce do uszlachetnienia hodowli. Ceny umiarkowane. Na zapytania uprasza się dołączyć znaczek pocztowy. Jest do zbycia także kilka kogutów srebrnych Wyandottes. Hodowla odznaczona na wielu wystawach (między innymi także i przeszłego roku w Starym Samborze i w Jarosławiu) pierwszymi nagrodami. Koresponduje się w języku polskim.

**Sprzedaje kury:** Minorki czarne, Orpington czarne, włoskie kurapatwie tegorocznego legu po 15 koron za trójkę. Kaczki Peking po 18 koron za trójkę wraz z opakowaniem. Ks. Aleksander Paślawski prob. w Leżajsku. 1-1

**Mam do zbycia** 40 sztuk kaczek Peking czystej rasy i 20 sztuk kur Niezapominajek jakoteż i gołębie w różnych gatunkach po cenie ale nie targowej. Stanisław M. D. Falkowski, Głuchów p. Ostrów koło Sokala.

**Mam do zbycia** króliki olbrzymie, niebieskie i barany franc. w różnym wieku, licząc za miesiąc wieku po 2 K. — Kaczki Peking para 4 mies. po 10 K. — Kukułki mechelskie 6 1/2 mies. para po 10 kor. — Indory z r. 1905. Mamuty bronzowe, nadające się do odświeżenia krwi, 1 kg. żywej wagi po 2 K. 40 h.; indory odstepują do połowy listopada. Józef Mrzygłodzki Ułków, p. Uhnów. 1-2

**Sprzedam kury:** Wyandotty srebrne, trzyletnie, trójka 26 kor., tegoroczne kwietniowe, trójka 20 K. Plymouth-Rocks kwietniowe, trójka 15 K. Króliki: barany angielskie szeki, para 6 mies. 8 kor., matka z 6 małymi 5 tyg. 10 kor. Koszta transportu ponosi nabywca. Girzejowski, Stary Sambor.

**Sprzedam** 1-1 peszt. szeków za 6 K. niebiesk. rysy, samiec, różowe pasy i lustrowany ogon, samica w białe pasy 12 K., 1-1 polsk. olbrzymów 15 K., 1-1 ganzi 10 K., 1-1 czerwon. wywrotn. krakusów 8 K., 1-0 biały karyer 1906. r. 20 K. i 1 biały listonasz 1906 r. 6 K. Gałęzyka, Cieszanów.

C. k. uprzywilejowana specjalna Fabryka wag, wyrobów ślusarskich i mechanicznych **Jana Stankiewicza we Lwowie**, ul. Franciszkańska 1. 11, poleca wyrób aparatów do wylęgania jaj, tudzież do wychowywania drobiu, t. j. wykonuje wylęgarki, suszarki, matki wychowawcze „system wodny“, siatki druciane, lampy do prześwietlenia jaj i utrzymuje na składzie wszelkie przybory, wchodzące w skład tych aparatów. Mynki do mielenia kości, wytwarzające najzdrowszą karmę dla drobiu. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 8-8

**Wyandotty srebrne** r. 1906, kwietniowe 1,2 24 kor. Wyandotty złote, detto 20 kor. Okazy wystawowe po premiiowanych rodzicach. Hamburgskie Silberlaki srebrne i złote z r. 1906, kwietniowe 1,2 12 kor. Kaczki „Peking“ śliczne, zdrowe egzemplarze z kwietnia i maja r. 1906, sztuka 3-5 kor. 1,2 Pekingów z r. 1905, sztuki wystawowe 30 kor. Filia K. T. L. chowu drobiu w Rzeszowie.

**Zarząd kursu rolniczego w Podzamczku**, o. p. i stacya Buczacz ma na sprzedaż: trójkę kaczek Peking (samiec i 2 samice) za 21 K., 1 trójkę kur Langshan (kogut i 2 kury) za 18 K., lub zamienia za knurka i loszkę rasy Yorkshire (rozumie się kaczki i kury). Króliki angielskie 6 miesięczne, para 6 K., a 4 miesięczne para 4 K.

**Sprzedam** 1-3 kaczek Peking, kaczor 3 lata, kaczki 2-letnie w cenie 40 K.; 2-4 kur polskich zielononózek, koguty 1-roczone, kury 2-letnie trójka po 20 K.; 1-2 Wyandottów srebrnych z maja b. r. za 16 K.; oprócz tego 4 koguty Wyandottes srebrne również z maja po 5 K.; 1-1 Plymouth-Rock z maja za 10 K.; gołębie siwki krakowskie czarnodziobe pasiaki, oraz pawia białe. Antoni Niedenthal, Sanok. 1-1

**Króliki olbrzymie** flandryjskie i srebrzyste w różnym wieku o ile zapas starczy od 4-20 koron sprzedaje W. Niemiec, Radwaniec, p. Witków nowy. 3-3

**Króliki srebrzyste** czystej rasy, w różnym wieku wysyła J. Kamprat, kier. szkoły, Brzezie, p. loco. 2-2

## Taniej niż wszędzie!

Słynne płótna korezyńskie i wszelkie wyroby

wchodzące w zakres tkactwa

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane

poleca po cenach umiarkowanych

**Tkálnia wyrobów lnianych i bawełnianych**

**Antoniego Baruta**

pod opieką św. Józefa

w Korczyni obok Krosna.

### Siatki druciane

surowe lub cynkowane, do ogrodzeń oraz gotowe ogrodzenia domów, willi, ogrodów od najpojedynczych aż do najwykwintniejszych, ogrodzenia łąk, lasów, pastwisk, zwierzyńców i t. p. wielkich przestrzeni, sposobem siatkowym lub drutowym; — druty kolaste cynkowane;

### Kompletne podwórka dla drobiu

stałe lub przenośne, kosze ochronne dla piskląt, gniazda dla kur, kojce i klatki transportowe dla zwierząt i drobiu, wyloty dla gołębi, łapki na jastrzębie i t. p. wyroby siatkowe

poleca

## Henryk Wonsch

Lwów, ul. Sadownicka 1. 7.

zastępca firmy Hutter i Schrantz w Wiedniu.  
Cenniki, projekty, kosztorysy do dyspozycji.

### W Administracji „HODOWCY DROBIU“

są do nabycia następujące dziełka z hodowli drobiu, gołębi i królików:

1. Dr. H. Mańkowski: Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarswa krajowego — Cena 1 K 40 h.
2. Dr. B. Obfidowicz: Polskie gołębie rasowe i ich chów. — Cena 65 h.
3. Roullier-Arnoult: Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego i dzikiego, przetł. z franc. Kl. Stasiniewiczowa. — Cena 1 K 10 h.
4. Ilustrowany katalog III. kraj. wystawy drobiu we Lwowie z opisami i rycinami poszczególnych ras kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi. — Cena 45 h.
5. Sutermeister M.: *Królik olbrzym flandryjski*, opis i wskazówki o chowie królika olbrzymia flandryjskiego, spolszczył J. Zagaja. — Cena 25 h.
6. Józef Zagaja: *Hodowla drobiu*. Jej główne zasady i kierunki oprac. na podstawie najnowszych badań za granicą. — Cena 1 K 40 h.

## Przyczyny

potrzebnej do wytłumaczenia tak ogromnych wyników, jakie się osiąga w hodowli drobiu przy pomocy **Fattingera karmy mięsnej dla piskląt**, szukać należy w jej korzystnym składzie, zawierającym w znacznej ilości takie środki odżywcze, które powodują niezwykle szybki rozwój organizmu młodego drobiu. Przy podawaniu jakiegokolwiek innej pożywki, chociażby nawet wielce skomplikowanej i kosztownej — nie rozwijają się pisklęta kur, kaczek i gęsi tak szybko i pięknie, jak przy żywieniu **Fattingera karmą z włókien mięsnych dla piskląt**, która mimo jej cennego składu i wielkiej wartości odżywczej — jest przecież tania w użyciu, bo działa szybko i wydawnie, a sposób jej przyrządzenia jest bardzo prosty. 50 kg. 22 K, — 5 kg. z opłatą pocztową 3 K. Hodowcy drobiu, którzyby chcieli dowiedzieć się bliższych szczegółów o pożywce Fattingera, otrzymają na żądanie za darmo i oplatnie broszurę: „Racjonalne żywienie drobiu“ z cennymi wskazówkami o żywieniu i wychowie drobiu domowego, jakoteż z wielu innymi uwagami.



### Gdy młodzież podrośnie,

zastępuje się Fattingera karmę mięsną dla piskląt  
**karmą z włókien mięsnych dla drobiu,**

która podawana codziennie rano kurom, wpływa bardzo dodatnio wskutek swej zawartości środków odżywczych na produkcję jaj. Wszędzie, gdzie używają pożywki Fattingera, jako dodatku do rannego pożywienia, kury odznaczają się ogromną nośnością. 50 kg. — 21 K, 5 kg. z opłatą pocztową 2 80 K.

### Wartość odżywcza krwi

nie okazała się jeszcze nigdy tak zdumiewająco wysoką i tak szybko działającą, jak od czasu, gdy jej użyto do wyrobu

## Fattingera pożywki z krwi „Lucullus“ dla świń.

Lucullus jest pierwszą i jedyną pożywką, w której, dzięki opatentowanemu wynalazkowi, udało się zużytkować wszystkie potrzebne dla organizmu sole i inne składniki odżywcze świeżej krwi bydłowej i dlatego stanowi ona niezrównanej wartości środek odżywczy do wychowu i tuczenia nierogacizny. 50 kg. — 10 K. Broszurę „O czem powinien wiedzieć każdy hodowca trzody chlewnej“, jakoteż cenniki innych karm Fattingera dla psów, drobiu, ryb, ptaków i t. d. wysyła za darmo i oplatnie

### Fabryka karm zwierzęcych FATTINGERA i Ski Wien — Wiedeń.

Odznaczona przeszło 200 pierwszemi nagrodami.

Wszelkie naśladowstwa karm Fattingera są bezwartościowe.

TREŚĆ: J. V.: Choroby królików. (C. d.). — Kronika. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Stanisław Fibich.

Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.

# HODOWCA DROBIU

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.  
 Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:  
 W Państwie Austryackim: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.  
 W Rosyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp  
 W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.  
 W innych krajach: rocz. 8 franków, półrocz. 4 franki.  
 Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcja i Administracja „HODOWCY DROBIU“  
 we Lwowie ul. Kochanowskiego I. 33.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego I. 33.

W seraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer jeden kosztuje w miejscu 50 h.



CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.

Redaktor: Docent Dr. STANISŁAW FIBICH.

Lwów, dnia 1. Listopada 1906 r.

## Choroby królików

(według dzieła *Maladies du lapin* — P. Mégniu'a lekarza weterynaryj i członka Akademii medycznej).

(Ciąg dalszy).

**Gruźlica przewodu pokarmowego (kiszek).** Chorobę tę napotyka się również wśród królików, a przy sekcji sztuk padłych znajdujemy wszystkie tkanki ciała odbarwione, niedokrewne, a gruczoły kreskowe i kiszki powiększone i dochodzące wielkości prosa, fasoli, a nawet orzecha laskowego. Gruczoły te, poddane bliższemu badaniu mikroskopowemu przy pomocy odpowiednich metod barwienia — wykazują znaczną ilość prątków gruźliczych, których obecność roztrzyga o istocie choroby.

Bezpośrednią przyczyną gruźlicy jest zakażenie się bakteriami tuberkulicznymi — nie małą jednak rolę w zakażeniu zwierzęcia, odgrywa jego budowa konstytucyjna (wątki i zbyt delikatny organizm — a tem samem mała odporność przeciw chorobom) — jakoteż niehygieniczne utrzymanie, zwłaszcza w młodym wieku i nieodpowiednie żywienie. Aby więc zapobiedz zarażaniu się, należy starać się w stajenkach o jak największą czystość i w tym celu często je odkażać za pomocą mycia i bielienia roztworem chlorku wapna (30 gramów na 1 litr wody).

Zwierzęta chore, które odróżniają się od zdrowych znacznem wychudnieniem, obwisłym, dużym brzuchem, powinno się oddzielić od tych ostatnich i podawać im jako paszę owies, marchew i dobre siano z dodatkiem liści jesionowych, żywność zaś skrapiać poprzednio roztworem jodku potasu (2 lub 3 części tego środka na 1000 części wody).

Na zakończenie tego rozdziału o chorobach narządu pokarmowego i jego otoczenia, podajemy poniżej jeszcze opis kilku zaburzeń, które należy uważać raczej jako skutek niehygienicznego żywienia i chowu królików, aniżeli za choroby w właściwym tego słowa znaczeniu.

**Wzdęcie brzucha gazami**, tworzącymi się w żołądku i w kiszkiach z powodu fermentacji pokarmów powstaje najczęściej u młodych królików w następstwie zbyt dużego obciążenia się zieleniną. Gazy te, uciskając na przeponę i płuca, sprowadzają duszność — a w braku natychmiastowej pomocy śmierć zwierzęcia.

Sztukom chorym należy zadać w celu leczenia środki pochłaniające gazy, jako to: 4—5 kropel salkiaku, 1/2 gr. magnezyi w łyżce wody, lub zalać wodą wapienną (4—5 łyżek).

**Biegunkę i zatkanie żołądka** spostrzega się u królików bardzo rzadko. Jak wiadomo odchody ich w stanie normalnym, są kształtu twardych, brunatnych, dosyć suchych kulek; zatrzymanie się ich i nagromadzenie w kiszce odchodowej, powoduje brak apetytu i gorączkę.

Cierpienie to zauważyć można łatwo po braku kału w stajence, przyczynę zaś należy przypisać wyłącznemu żywieniu pokarmami suchymi bez podawania wody, bez której króliki tylko przy żywieniu świeżą zieleniną, jarzynami i t. p. mogą się obejść.

Leczenie tej niedyspozycji polega na zadaniu małej lewatywy z ciepłej wody z oliwą, lub właniu do mordeczki małej dawki olejku rycynowego, przyczem należy zwierzętom podawać podostatkiem zieleniny i t. p., lub świeżej wody do picia.

*Biegunka* zdarza się częściej, — głównie u młodych królików, które nieleczone zwykle giną, — cechuje się zaś ona wydawaniem miękkiego, mniej lub bardziej wodnistego kału. Słabość ta jest następstwem przekarmienia zieleniną, jako to roślinami zawierającymi wiele wody n. p. konieczyną, ziemniakami, oraz skutkiem jedzenia stęchłego siana, wilgotnej trawy i t. p., łatwo ją zaś usunąć, zmieniając sposób żywienia sztuk dotkniętych rozwojnieniem, t. j. dając im dobre, suche siano, owies, oraz wodę do picia z dodatkiem szczypty siarkanu żelaza w proszku.

### III. Choroby narządu oddechowego.

**Nieżyt zwykły (katar) nosa** cechuje się wypływem śluzu z nosa; u pewnego królika dotkniętego tem cierpieniem ustąpił wypływ śluzu po dwóch dniach, po przeniesieniu zwierzęcia chorego do innej stajenki, dobrze zabezpieczonej przed wiatrem.

Do wyleczenia nieżyty zwykłego nosa wystarcza usunięcie przyczyn, t. j. zabezpieczenie sztuk chorych od zimna, wilgoci, deszczu, a zwłaszcza zimnych wiatrów.

**Zakaźny nieżyt nosa, nosacizna.** U królików, chorych na zaraźliwy nieżyt nosa, wypływ jest o wiele znaczniejszy, niż przy zwykłym katarze, nadto występuje obrzęk pyska, zazwyczaj większy po jednej stronie. Tym objawom towarzyszy gorączka i brak apetytu i zwierzę ginie po kilku dniach. Los ten spotyka po kolei wszystkie króliki w tej samej stajence przebywające.

Profesor Strauss, który miał sposobność obserwowania powyższej choroby, (gdyż uległy jej w jego pracowni prawie wszystkie króliki, przeznaczone do doświadczeń naukowych), znalazł w ranach nosa sztuk padłych bakterye, dające się łatwo hodować i przeszczepiać na króliki zdrowe i wywołujące zaraźliwy katar nosa.

W celu leczenia tej bardzo zaraźliwej choroby, należy przedewszystkiem oddzielić zwierzęta zdrowe od chorych i przeprowadzić dokładne odkażenie stajenek, a to najlepiej zapomocą 5% roztworu siarkanu miedzi.

Króliki zarażone powinno się zabić i głęboko zakopać; sztukom zaś zdrowym, które się z nimi stykały, dawać do jedzenia owies, siano i plasterki marchwii, pokropione 2% roztworem kwasu salicylowego.

Bardzo dobrym środkiem okazały się nakadzania stajenek parami, wywiązującymi się z wrzącego, zagotowanego octu.

**Zapalenie krtani i tchawicy.** Przy opisie anginy czyli silnego zapalenia gardła — powiedzieliśmy, iż cierpienie to występuje często u królików wskutek prze-

ziębienia i że towarzyszy mu zawsze zapalenie krtani i tchawicy.

Wszystkie zatem wskazówki co do zapobiegania zapaleniu gardła, odnoszą się do zapalenia krtani i tchawicy.

**Zwykły nieżyt (katar) oskrzeli** może występować u królików niezależnie od chorób przytoczonych w poprzednim ustępie, stwierdzonym zaś został przez Mégnina, zwłaszcza u sztuk młodych.

Objawy towarzyszące nieżyty oskrzeli polegają na kaszlu, braku apetytu i przyspieszonym oddechu; cierpienie to kończy się najczęściej śmiercią zwierząt.

Do przyczyn, powodujących powyższą chorobę, należą: zimno, zwłaszcza wilgotne, brak podściółki, lub też przebywanie królików w miejscach o podłodze zimnej — z cegieł, kamieni i t. p., także na podściółce zgniłej i mokrej.

Jakkolwiek na zwykły nieżyt oskrzeli może zapaść równocześnie większa ilość królików, to jednak nie należy on do chorób zaraźliwych, a pojawienie się w stajence liczniejszych wypadków tego cierpienia przypisać należy jedynie temu, iż zwierzęta pozostające w jednakowych warunkach pomieszczenia, równocześnie narażone były na przyczynę, wywołującą tę chorobę.

Strat, powodowanych przez nieżyt oskrzeli, łatwo można uniknąć, przenosząc króliki w miejsce ciepłe, wolne od przeciągów i wilgoci, dając im jednocześnie dobrą, suchą podściółkę.

**Przekrwienie płuc, zapalenie płuc, zapalenie opłucny.** Tym trzem formom chorób piersiowych łatwo ulegają króliki w porze zimnej, jeżeli są pomieszczone w nieodpowiednich stajenkach, źle zabezpieczonych przed wiatrem i zimnem.

Zwykłym następstwem tych chorób jest śmierć, — a przy sekcji sztuk padłych znajduje się bądź silne przekrwienie obydwu płuc, zabarwionych czerwono-fioletowo, bądź zwątrobiecie tychże, a nawet ogniska ropne, albo wysięk surowiczo krwawy w worku opłucnowym, dotkniętym zapaleniem.

Przekrwienie oraz zapalenie płuc i zapalenie opłucny, są cierpieniami trudnymi do leczenia, przebiegają bowiem niespostrzeżenie, a zazwyczaj dopiero śmierć królików, dotkniętych jedną z owych chorób, zwraca na ich istnienie uwagę.

Jedynym środkiem ich uniknięcia jest postępowanie zapobiegawcze, podane przy nieżycie zwykłym oskrzeli.

**Robacze zapalenie oskrzeli** nie zostało dotychczas zauważone u królików domowych — stwierdzono je wyłącznie u królików dzikich i to tylko w Niemczech, choroba ta jednak zdaje się stamtąd posuwać na zachód ku Francji, gdyż znaleziono już w Alzacyi, i w departamentach Haute-Marne i Seine-et-Marne zajęte nią dotknięte, a Mégnin przypuszcza, że robacze zapalenie oskrzeli pocznie też niezadługo grasować i w tamtejszych królikarniach polnych.

Zwierzęta chore są chude i wycieńczone, a z nosa wypływa im rodzaj cieczy surowiczej. Przy sekcji takich królików znajduje się płuca zasiane gruzelkami

wielkości ziaren siemienia lub prosa, a zatem obraz podobny do gruźlicy płuc. Zapomocą badania mikroskopowego wycinków z części płuc gruźlankami zasianych, znachodzi się w tkankach chorych rozsiane w nich jajka i embryony (zarodki) robaków, a przy dalszych poszukiwaniach w oskrzelach większych napotyka się kłębki, podobne do zwiteków cieniutkich włosów, które są złożone z robaków nadzwyczaj małych, ale będących już wyrosłymi okazami, między którymi dają się rozpoznać osobniki męskie i żeńskie.

Badacze niemieccy, którzy pierwsi odkryli owe pasożyty, nazwali je *Strongylus commutatus*.

Zapalenie, o którym mowa, rozszerza się w ten sposób, iż zarodki pasożytów *S. com.* po opuszczeniu gruźlanków i dostaniu się do oskrzeli, zostają podczas silnego kaszlu wyrzucane na zewnątrz i padają na ziemię wzgl. trawę, — każdy zaś królik, czy też zając, zjadłszy zakażoną trawę, zaraża się, gdyż zarodki spożyte wraz z paszą, dostawszy się do ustroju nowego gospodarza, wędrują znowu do jego oskrzeli, w których się rozwijają, rozmnażają i wywołują zapalenie zajętych przez nich narządów.

Sztuki chore mogą być wyleczone, jeżeli dostawać będą jako paszę dużo liści eukaliptusu, wierzbowych i piołunu. Sproszkowany siarkan żelaza posypyany w królikarni polnej w ilości 50—100 gramów na 1 metr kwadratowy powierzchni ziemi, zabija niezawodnie zarodki *Strongylus com.*, znajdujące się wśród zakażonego terenu.

Rozedma płuc (astma) zdarza się u królików; została stwierdzona przez Mégnina w jednym wypadku przy sekcji bardzo już starej królicy z rasy t. zw. baranów francuskich, znalazł on u niej płuca bardzo rozdęte.

Rozedma płuc jako cierpienie pojawiające się wogóle u zwierząt już starych i pozostające w ścisłym związku z późnym wiekiem, jest chorobą nieuleczalną — objawia się ciężkim oddechaniem i silnymi napadami duszącego kaszlu.

J. V.



## CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ

EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI

LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

Część szczegółowa.

Gołębie zbytkowe.

II. Gołębie odznaczające się właściwym sobie kształtem.

Dziesiąta grupa.

Gołębie brodawczaki (z naroślami). *Columbae verrucosae*. Warzentauben.

B. Gołębie bagdety.

6. Bagdety francuskie. *Columba verrucosa gallica* — *Le Pigeon Bagadais* — *die französische Bagdette*. (Fig. 28). Pochodzi jak i wszystkie inne ze Wschodu, a miano-

wicie z okolic miasta Bagdadu (starej stolicy Persyi) i przed kilku wiekami dostał się drogą handlową przez Małą Azyę do Europy: a mianowicie do Francyi, Niemiec i Anglii.

Według *Destriveaux* gołąb ten nosił pierwotnie we Francyi nazwę „*Batavais*“, importowany był wrzeczmo przez holenderskich kupców z Batawii (miasto na wyspie Jawie). Wskazywałoby to na pochodzenie malajskie, co zresztą bardzo być może już tylko dlatego, że bagdeta francuska ogólnym swym wyglądem przypomina bardzo kurę malajską, a kształt jej również podobny jest do kuraków. (Prütz).

Francuzi rozróżniają dwie odmiany bagdety francuskiej a mianowicie: a) *La variété Bagadais à grande morille*, b) *La variété Bagadais mondains*. Pierwsza odmiana posiada wiele krwi angielskiej bagdety czyli karyera, dziób ma długi a brodawki nosowe i pierścienie oczne silnie wykształcone. Szyja długa, cienka a nogi wysokie silne. Wygląd gołębi kuraków.

Druga odmiana, zbliżona jest do hiszpańskiego gołębia, a względnie do opisanych przez *Espaneta* t. zw. „*Mondains*“ (*Col. admista crassa*) jest najpiękniejszą ze wszystkich odmian i cechuje się wielką płodnością.

Dzisiaj pięknych egzemplarzy nie łatwo znaleźć a nawet w samej Francyi należą do rzadkości. Do Niemiec dostała się bagdeta francuska po raz pierwszy w roku 1863 z Paryża. W Anglii i w Polsce bardzo mało znane.

I. F. Engelhard z Norymbergii podaje pewne wymiary samca i samicy francuskiej bagdety i tak:

	u samca	u samicy
Długość dzioba od końca do czoła	34 $\frac{m}{m}$	32 $\frac{m}{m}$
„ od kątów ust do końca dzioba	35 „	32 $\frac{1}{2}$ „
„ brodawek nosowych . . . . .	25 „	23 „
szerokość „ „ . . . . .	30 „	25 „
„ pierścieni ocznych . . . . .	22 „	20 „
długość szyi . . . . .	110 „	105 „
szerokość piersi (przez skrzydła mierzona) wynosi . . . . .	330 „	300 „
wysokość nóg . . . . .	130 „	125 „
długość ciała od końca dzioba do końca ogona . . . . .	460 „	440 „
rozpiętość skrzydeł . . . . .	800 „	770 „
waga o próżnym wolu . . . . .	728 grm.	650 grm.

Bagdety francuskie posiadają postawę wyprostowaną z wyrazem dumy i wyniosłości. Należą do najcięższych osobników ze wszystkich prawie ras gołębi a niektóre z nich dochodzą do 1 kgm. wagi. Głowa gładka, t. j. bez czuba, dość długa, w tyle koścista (kończasta). Ciemie i czoło płaskie wąskie. Dziób średnio-długi silny prosty, tylko na końcu zagięty barwy cielistej. — Brodawki nosowe przedzielone bruzdką długie, u samców silnie wykształcone i guzowate u samic gładkie, mniejsze. Oczy duże wystające, u ciemnych osobników perłowe, u białych ciemne. Pierścienie oczne dość szerokie, gładkie żywo-czerwone, u starszych gołębi stają się pomarszczone, guzowate

więcej popielatawe Szyja bardzo długa, cienka, esowato zgięta, czasami także wyprostowana. Pierś miernie szeroka, lekko zaokrąglona a barki silne szerokie. Grzbiet długi, prosty, tworzy ze średnio-długim ogonem linię poziomą, czasami wzniesiony jest

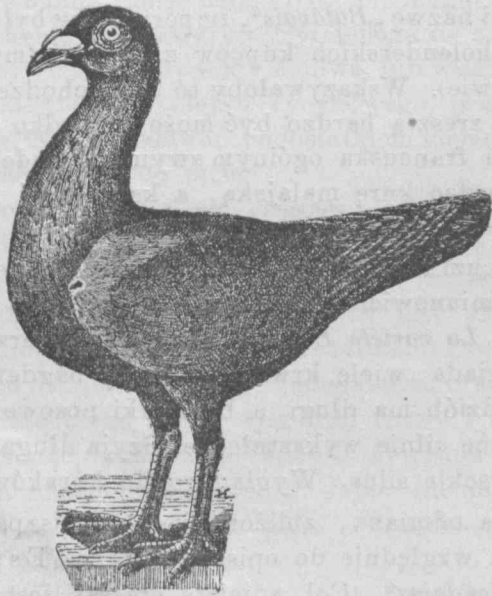


Fig 28. Bagdet francuski.

niedużo do góry, jak u gołębi kuraków. Skrzydła nie bardzo długie silnie zwarte, odstają trochę od piersi, jakby gotowe do lotu. Lotki dotykają się ponad ogonem. Podbrzusze bardzo mało zaokrąglone, prawie płaskie, a podogonie słabo wykształcone. Odnoża bardzo wysokie, o długich i silnych udach oraz biegach, przytem nieopierzone i ciemno-czerwone. Upierzenie ciała jest krótkie gładkie i ściśle do ciała przylegające, co sprawia, że kształty kośćca a przede wszystkim mostek i przedramię ostro są zamaskowane.

Bagdety francuskie napotykamy najczęściej w niebieskiem i czarnem upierzeniu (pierwsze z czarnymi wiazaniami), dalej w brunatnym i czerwonym a także białem i żółtem ubarwieniu. Znane są także bagdety francuskie czarne i czerwono-pstre.

Lata doskonale, ruchliwy, mnoży się niezłe, żywi jednakowoż nieszczególnie swoje pisklęta. Dlatego też lepiej jest dobrać dla młodych mamki z innego gatunku i o długim dziobie. Co się tyczy racjonalnej hodowli barw u tych gołębi, to należy baczyć na czystość tychże; z ciemniejszego koloru przechodzi się w jasny, nigdy na odwrót. Barwa ma być wybitna, bardzo wyraźna, a przytem jednostajna o połysku metalicznym. Dziób jak już wspomniałem powinien być zawsze biały, z konieczności tylko dopuszczalna jest ciemna plamka na końcu dzioba.

(C. d. n.).



## Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

**Protokół II. posiedzenia Wydziału kraj. Tow. chowu drobiu** odbytego dnia 13. maja 1906 r. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia Wydziału, który bez zmian przyjęto — przystąpiono do rozdziału subwencji pomiędzy filie i tak: filia rzeszowska otrzymała 150 kor. i filia starosamborska, schodnicka i niepołomiczka po 100 kor. zasiłku, Z kolei zastanowiono się nad przyjęciem do głównego Tow. filii w Głogowie, co też po dłuższej dyskusji uczyniono. Aby móż wydatniej poprzeć działalność filii w zachodniej części kraju, uchwalili Wydział na wniosek prezesa odnieść do c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowia o udzielenie na ten cel subwencji, motywując podanie znaczną ilości członków Towarzystwa w Zachodniej Galicyi, liczbą założonych tam kurników i powstaniem trzech filii Towarzystwa, mianowicie w Niepołomicach, Rzeszowie i Głogowie.

Po przyjęciu nowych członków i załatwieniu kilku spraw bieżących — przedstawił przewodniczący odpowiedź c. k. Ministerstwa rolnictwa na wniesiony projekt subwencji na r. 1907. Przy końcu przedłożył p. Zagaja sprawozdanie z odbytej podróży po za granicami kraju, celem poznania tamże ważniejszych zakładów chowu drobiu i podniósł myśl zakładania obok kurników mniejszych większe stacje zarodowe drobiu, celem łatwiejszej kontroli, szybszego rozpostrzenienia użytkowych ras drogą sprzedaży jaj wylęgowych, którychby właśnie te stacje dostarczać miały. Referat ten wywołał dłuższą dyskusję — wynikiem której była uchwała opracowania nowej deklaracji i przedłożenia jej projektu na najbliższem posiedzeniu Wydziału.

Za sekretarza:

J. Zagaja.

Przewodniczący:

Prof. Dr. J. Szpilman.



## Wiadomości bieżące.

— **Od Redakcyi.** Do dzisiejszego numeru dołączamy trzecie  $\frac{1}{2}$  arkusza pracy Józefa Zagaji pt.: „Hodowla drobiu — Jej główne zasady i kierunki“.

— **Wydział Kraj. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie** uprasza P. T. członków, którzy otrzymali w zeszłym roku drób lub króliki, a dotychczas nie zwrócili przepisanej deklaracji przychowku, aby go nadesłali pod adresem Towarzystwa *Lwów, Kochanowskiego l. 33.*

— **Wydział Kraj. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie** uprasza P. T. członków o wyrównanie zaległych wkładek za rok 1906, a prenumeratorów „Hodowcy drobiu“ o nadesłanie prenumeraty.

— **Wydział kraj. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie** kupi kilka trójek czystorasowych gęsi emdeńskich i jedną parę gołębi stawaków polskich po cenie według umowy.

— **Przyjęcie członków.** Na posiedzeniu Wydziału kraj. Towarzystwa, odbytem dn. 21. października 1906, zostali przyjęci następujący członkowie: Włodzimierz Sajko z Rakowa, Rajmund Michel z Lachowic, Adolf Stroka z Nowego Sącza, Schreier Jakób i Stanisław Bojarski ze Lwowa, Emil Rottér z Libuszy, M. J. Górny z Biecza, Helena Witowska z Rachina, Leon Tychowski ze Lwowa, Marya Oprysk z Sajkowa, Antoni Petrina z Cieniawy, Antoni Cybulski z Grębałowa, Dymitr Żelazko ze Lwowa, Tomasz Diaków z Webiża, Antoni Pisz z Kołaczyc, Michał Maryniak z Panasówki, Emilian Marmorowicz z Rudek, Kornel Kamiński z Worobjówki, Bolesław Leszczyński z Gwoźdźca, Marya Małeczka z Turad, Karol Ziolkowski z Tarnopola, Kazimierz Zygmuntowicz z Zabłotowa, Szymon Morozowicz z Jagielnicy, Rajmund Goebel z Zakopanego, ks. Stanisław Sorokowski z Krechowa, Franciszek Haschka z Kleparowa, Anna Lewartowska z Wierzchosławic, Piotr Karpiuk z Sokala, Bukatowicz Bazylki z Sorok, Morawska Joanna z Horodenki,

Stefania Kępliszowa z Sarnek, Jan Biernat z Zamarstynowa. Stefan Kaczala ze Spasa.

— **Filia Rzeszów:** Jan Ugehajer, Stan. Siekierski, Władysław Uzarski, Wojciech Lew, Wincenty Micał, Marcin Kaszuba, Józef Zauderer, Szymon Serwa, Oskar Zawadil, Władysław Krzyżanowski, Stawek Adam, Emil Schayer, Tadeusz Stanisław z Głogowa, Jan Hajoń ze Słociny, Andrzej Gocłoń ze Staromieścia, Wojciech Pacześniak z Rudek ad Staroniwa, Antoni Kretowicz z Ropczyc, Marcin Hus z Błażowy gór, Stanisław Marcik z Marcinkowie, Dr. J. Idziński z Tyczyna, Marya Sokołowska z Mostów wiel., Kazimierz Głowacki, Władysław Krogulecki z Rzeszowa, Wiktor Błażowski z Borka now., Michał Bawor z Krasnego ad Strzyżów, Antoni Ziemia z Niedźwiady, Emilia Krausowa z Turki koło Chyrowa.

— **Filia Sanok:** Bohdan Ziętarski z Rabego, Feliks Schabiński z Sanoka, Piotr Wajciewicz z Posady Sanockiej.

— **Filia Złoczów:** Jan Müller z Jezierny, Marya Koziek z Lackiego wiel.

— **Filia Brzeżany:** Maurycy Perl i Piotr Dutkiewicz z Brzeżan, Anna Dydyk z Narajowa.

— **Filia Stary Sambor:** Ludwik Ostrowski, Bronisław Kałdubski, Władysław Borkowski ze Starego Sambora.

— **Filia Głogów:** Brzoza Jędrzej, Bylicki Franciszek, Cielński Jędrzej, Dziadecki Józef, Gniewek Konstanty, Jaroń Antoni, Kaczor Szczepan, Kalkowski Paweł, Klimek Marya, Koger Adela, Koger Antoni Jakób, Kościuszko Stanisław, Kryda Aleksander, Łabudzki Michał, Ładoś Franciszek, Madej Adam, Mołodobry Michał, Mołodobry Ludwik, Matejski Ludwik, Masztelarz Marcin, Pików Jan, Pilch Wilhelm, Rymar Jan, Rebhun Mendel, Sarama Jakób, Szal Fiszal, Trędowicz Wincenty, Wisz Mikołaj i Karnowski Franciszek z Głogowa; Wdówka Ludwik i Adamiec Jan z Bud; Bandusiewicz Jan, Kawalec Adam, Krzywka Zdzisław z Przewrotnego; Żywiec Sebastian z Zaczerni.

— **Filia Stanisławów:** Gustaw Rutkowski, Antoni Herbert, Teodor Rubczak i Władysław Smólski ze Stanisławowa. Otewzł z Jamnicy, Ludwik Żurawski z Jezupola, Bronisław Koliński z Krechowic, Władysław Dąbrowski z Knihinina Górki, Karol Uzarski z Knihinina Kolonii.

— **Filia Stary Sambor.** *Walne zgromadzenie członków filii odbędzie się dnia 17. listopada o godz. 6 wieczorem w sali gminnej, z następującym porządkiem dziennym:* 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Sprawozdanie ze stanu kurników. 4. Wybór wydziału na r. 1907. 5. Wnioski członków. W razie gdyby przepisana ilość członków nie zebrała się o godzinie 6-tej — odbędzie się Walne zgromadzenie z tym samym porządkiem o godzinę później.

— **Sprawa hodowli królików na mięso.** W sali obrad Rady miejskiej odbyło się dnia 5 października pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Rutowskiego, zgromadzenie w sprawie utworzenia udziałowego Towarzystwa chowu królików na mięso, celem wprowadzenia w przyszłości mięsa króliczego na targ artykułów spożywczych. Po przemówieniu p. Budzanowskiego, który przedstawił w ogólnych zarysach korzyści, jakie przynosi hodowla królików, powstała myśl stworzenia Towarzystwa, opartego o większy kapitał; Towarzystwo to zajęłoby się hodowlą królików nie tylko celem dostarczania miastu mięsa tańszego, ale także rozszerzenia tej gałęzi gospodarstwa domowego w kraju.

Z kolei p. Olszewski, jeden z właścicieli istniejących już we Lwowie podobnych zakładów, podał kilka dat statystycznych, które wyjaśnić miały w części sprawę rentowności takiego zakładu. Jedna matka w ciągu jednego roku wydaje około 30 sztuk potomstwa, które przez miesiąc żywi się jej mlekiem, poczem przechodzi już na paszę. Jeżeli więc miałoby się rzucić na targ mięso królicze n. p. w ilości 120 do 150 kg. dziennie, to należałoby zakład wyposażyć w 1.000 matek, gdyż jeden królik trzymiesięczny (rasy olbrzymów flandr.) dać może przeciętnie 1½ kg. mięsa w cenie 1 kor.

za 1 kg. Koszta utrzymania takiego zakładu wyniosłyby 30.000 kor., dochody zaś 57.000 kor. (45.000 kor. za mięso, a 12.000 kor. za skórki). Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. rr.: Jonasz, Feldstein, prof. Pawlewski, dr. Kadyi, red. Kolbuszowski, uchwalono wybrać komisję, która zebrałaby materiały, mogące wyświetlić rentowność hodowli królików i opracowała statut Towarzystwa. W skład tej komisji weszli pp.: dr. Rutowski, prof. Pawlewski, dyr. Soleski, Feldstein, Jonasz, Kolbuszowski, Olszewski i Budzanowski.

O ile mogliśmy się poinformować, komisja ta miała już odbyć jedno posiedzenie w sprawie poruczonej jej przez Zgromadzenie; nie wiemy jednak do jakich doszła wniosków. Naszem zdaniem, myśl zaopatrzenia miast w mięso królicze jest dobrą i polecenia godną, lecz droga, którą projektodawcy do tego celu zmierzają, wydaje się nam niewłaściwą i nie odpowiednią. Stworzenie jednego zakładu z dzienną produkcją 120 - 150 kg. mięsa, nie usunie wcale drożyzny, gdyż cyfra ta w porównaniu do konsumpcji Lwowa, jest drobnostką bez większego znaczenia — a pomieszczenie kilku tysięcy zwierząt na jednym (zapewne jeszcze nie zbyt obszernym, bo we Lwowie grunt drogi) miejscu i ewentualny wybuch zarazy króliczej, może akcyonaryuszów narazić na niechybną stratę. Wszelka bowiem hodowla — a więc i hodowla królików, może się rozwijać i przynosić dochody na wsi, gdzie o miejsce nietrudno, gdzie karma tańsza i robotnik nie tak wymagający. Dzierżawa gruntu, urządzenie i administracja zakładu kosztowałyby we Lwowie z pewnością więcej, niżby sam zakład mógł przynieść. — Hodowla zwierząt na mięso opłaca się tylko rolnikowi, właścicielowi większej lub mniejszej posiadłości, a zarazem producentowi surowych produktów, paszy, zboża i t. d. Jak z pewnością każdy, kto nie ma własnej paszy, straci na hodowli bydła na mięso, lub trzody chlewnej, tak samo stracić musi na hodowli królików. Każdy wie o tem dobrze i dlatego nikt się do tego rodzaju produkcji nie zabiera. Gdyby mięsa wołowego i wieprzowiny nie produkowali rolnicy — nigdy byśmy go jeść nie mogli, chyba jako delikates nie zawsze i nie każdemu dostępny. Wielkim więc byłoby błędem zakładać królikarnie dla produkcji mięsa, nie mając własnego gruntu i własnej paszy i być skazanym na kupno pokarmu w mieście po cenach zbyt wygórowanych, opłacać pośrednio akcyzę w karmie, kiedy królik wychowany poza miastem jest wolny od tej opłaty, a tem samym mięso jego tańsze.

Nie twierdzę jeszcze przez to, aby utrzymanie królika kosztowało więcej, niż on warta, — przeciwnie, chowany w niewielkiej ilości nawet w mieście może się opłacić i dać mięso stosunkowo tańsze, niż mięso wołowe, lecz chowany w zakładzie musi przynieść stratę, tak, jakby ją przyniosło każde inne zwierzę ze względu na wielki koszt urządzenia zakładu i drogą administrację — albo też mięso królicze musiałoby być tak drogie, jak mięso innych zwierząt — czyli dostarczenie go na targi nie miałoby na drożyznę najmniejszego wpływu.

Z tego wynika, że jeśli chcemy miasto zaopatrzyć w mięso królicze jako tańsze, a zarazem równie pożywny artykuł spożywczy, musimy hodowlę królików skierować na wieś, propagować ją wśród włościan, a zarazem zachęcać, aby zwierzęta te przynosili na targi miejskie po prostu jak drób, masło, jaja i t. d.

Drożyzny we Lwowie lub innem mieście nie usunie się przez wybudowanie jednego zakładu i dostarczenie 120 kg. mięsa dziennie — lecz musi się doprowadzić do tego, aby każdy prawie włościanin hodował króliki na mięso, podobnie jak chowa inne zwierzęta i mięso z nich, lub też żywe dostawiał na targi.

Jeśli zaś teraz potrzeba mięsa króliczego jest konieczną, to zamiast budowy zakładu i tworzenia Towarzystwa udziałowego w takiej formie, jak na Zgromadzeniu zostało poruszone, bardziej wskazanem jest otwarcie jatki z mięsem króliczym, dostawianem przez poszczególnych hodowców tych zwierząt. Sądzę, że dostawców takich znalazłoby się dosyć tak w pobliżu Lwowa, jak i w dalszych okolicach kraju,

którzyby chętnie dostarczali zakontraktowaną ilość królików rzeźnych. Tą drogą postępując, nie tylko by się dostarczyło na targi mięsa króliczego, ale z ułatwieniem zbytu królików wpłynęłoby się na rozwój hodowli w kraju.

Pierwszą więc rzeczą jest porozumieć się z hodowcami, t. j. samymi producentami — a potem dopiero zabrać się do otwarcia jatkki — nie zaś wciągać w tę sprawę ludzi, hodowlą wcale się nie zajmujących, gdyż postępując tak dalej, można raczej sprawie hodowli królików zaszkodzić, niż posunąć naprzód.

*J. Zagaja.*

— **Zasady rentownej hodowli drobiu.** Pod tym tytułem wygłosił wykład p. Józef Zagaja na Zjeździe członków Oddziału c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego w Złoczowie, odbytym dnia 1. października br. Wielkie zainteresowanie, jakie wzbudził wśród obecnych powyższy wykład, świadczy najlepiej o potrzebie podobnych wykładów w naszym kraju.

— **O tani drób.** Sekcja chowu drobiu przy wydziale Towarzystwa rolniczego okręgowego w Bochni, odniosła się do magistratu krakowskiego z zapytaniem, czy nie byłby skłonny podjąć z nią rokowań, co do dostawy bitego drobiu, celem sprzedaży tegoż obok mięsa w jatkach miejskich, dla zapobieżenia samowolnemu oznaczaniu ceny drobiu na targach krakowskich przez przekupniów i innych pośredników — co niewątpliwie wyszłoby na korzyść tak samego Towarzystwa, jak i kupującej publiczności.

— **Z wystawy drobiu, gołębi i królików w Stanisławowie.** Jeszcze rok nie upłynął, jak w Stanisławowie zawiązała się filia kraj. Towarzystwa chowu drobiu, a już filia ta spełniła jedno ze swych najtrudniejszych do przeprowadzenia zadań, t. j. urządziła wystawę, która dzięki poparciu Towarzystwa macierzystego we Lwowie — i znanych hodowców w kraju — a usilnej i niezmiernie trudnej pracy komitetu wystawowego, zwłaszcza sekretarza tamtejszej filii p. Jana Babczyszyna — została uwieńczona pomyślnym wynikiem.

Trudno być sprawozdawcą i recenzentem pracy, w której brało się pewien udział — samochwalenie bowiem byłoby rzeczą co najmniej niewłaściwą, krytykę zaś wad i usterek może podać jedynie zwykły widz, rozumiejący się przeciw na tego rodzaju przedsięwzięciach i dlatego tylko żałować można, że żaden z hodowców zwiedzających wystawę, nie nadesłał Redakcyi naszego pisma sprawozdania z wystawy, lub bodaj krótkich o niej uwag. Lecz z drugiej strony, nie można też jedynie z tego tylko powodu pominąć jej zupełnie milczeniem, poświęcam jej przeto słów parę w sposób zupełnie obiektywny i rzeczowy.

Chcąc podać całokształt wystawy, muszę przedewszystkiem wspomnieć bodaj po krótko o jej pomieszczeniu i ugrupowaniu nadesłanych okazów — a w następstwie dopiero zwrócić uwagę na najważniejsze jej osobliwości i bliżej z nimi zapoznać.

Wystawa pomieszczoną została w parku miejskim im. Cesarzowej Elżbiety — częścią w pawilonie, częścią zaś na dworze. Miejsce pod każdym względem odpowiednie i rzecz można jedyne do tego celu, dosyć obszerne, jasne i przewiewne, a przytem dobrze zabezpieczające drób przed gorącem i deszczem. Do pomieszczenia nadesłanych okazów służyły specjalne klatki wystawowe krajowego Towarzystwa chowu drobiu — 2, 3, i 4-ro piętrowe, z których każda jest podzielona na kilka oddziałów, rozmaicie obszerne, zależnie od gatunku i wielkości pomieścić się w nich mającego drobiu. Główną część pawilonu zajęły klatki z kurami, pantarkami, indykami i gołębiami, ustawione rzędem wokoło ścian; tam też znajdowały się dwie obszerne woliery dla bażantów i kur sultańskich, jakoteż chwilowo (w czasie deszczu) dwa rzędy klatek z królikami. Gęsi, kaczki i króliki zostały pomieszczone na dworze.

W drugiej sali pawilonu umieszczono aparaty wylęgowe, wzory klatek króliczych, skórki królicze, młynki do mieleńia kości, okazy wypchane i ptactwo ozdobne i śpiewające.

W wystawie wzięli udział członkowie filii stanisławowskiej, wzgl. Towarzystwa macierzystego — nadto inni ho-

dowcy, z bliższych i dalszych okolic Stanisławowa. Wystawców była pokaźna liczba, bo przeszło 60-ciu.

O ile chodzi o ogólne wrażenie, jakie wystawa wywarła na zwiedzającą ją publiczność, to wrażenie to wypadło bardzo dodatnio — wzbudziła bowiem wielkie zainteresowanie i każdy kto tylko mógł spieszył na wystawę, aby zapoznać się bliżej z tą gałęzią gospodarstwa i z produktami naszej hodowli.

Wielką atrakcją wystawy był sztuczny wylęg piskląt, przeprowadzany przez p. Burczykową i jej córkę za pomocą aparatów wylęgowych, nadesłanych przez fabrykę Stankiewicza we Lwowie. Przez wszystkie trzy dni wystawy były aparaty formalnie obłożone — a wspomniane panie, niestrudzenie i z prawdziwym zamiłowaniem objaśniały cały proces sztucznego wylęgu, jego zasady i korzyści — demonstrując na będących w ruchu aparatach i na wykluwających się lub już wyklutych pisklętach, pomieszczonych bądź to w suszarce, bądź to w wychowalni.

Co się tyczy nadesłanego drobiu i królików — to ogólnie były okazy dobre, chociaż wiele było mniej dobrych, a nawet takie, które się wcale na wystawę nie kwalifikowały. Nie można jednak tego uważać za ujemną stronę wystawy — owszem, zestawienie takie jest połączone z pewną korzyścią dla samej hodowli, gdyż ułatwia i przedstawia dobitnie z jednej strony jakim drób powinien być i jak wygląda, gdy dozna należytej opieki, a jakim jest, gdy się go chowa bez planu, bez odpowiedniego doboru, a przytem licho i nieregularnie żywi. Nadto na wystawie Stanisławowskiej zauważyłem jeden pocieszający dla hodowli objaw — skonstatowałem mianowicie, że rasy czyste sportowe ustępują powoli miejsca rasom wyłącznie, lub bodaj średnioużytkowym.

Kury Minorki, włoskie, Wyandottes, Langshan, Plymouth-Roks i Niezapominajki wzięły bezwarunkowo górę nad Kochinchinami, Paduanami i tym podobnymi rasami, w czem najlepszy dowód, że hodowcy nasi poczynają powoli hodowlę ich zarzucać, a przechodzić do ras użytkowych. Czas już bowiem najwyższy, aby hodowla drobiu w kraju weszła na właściwe tory, aby dotychczasowy sport zastąpiła hodowla racjonalna, a pierwszym do tego krokiem będzie usunięcie i wyrzucenie z podwórek naszych hodowców ras nieużytecznych — a rozprzestrzenienie sztuk produktywnych, prawdziwie gospodarskich.

Hodowlę na pióra i dla piór i ich różnorodnego ubarwienia — powinna bezwarunkowo zastąpić hodowla, prowadzona według dzielności użytkowej ras najlepszych, nie wabiących wprawdzie oka swą różnorodnością i grą barw, ale zato dostarczających bądź to jaj — bądź też smacznego mięsa.

Drugim godnym do zaznaczenia faktem jest to, że wśród wystawców znalazła się pokaźna liczba włościan, przy czem zwierzęta ich nie tylko posiadały wszelkie własności i cechy rasy — lecz swym wzrostem i wagą przerosły okazy dawnych i znanych hodowców w kraju. Wystarczy gdy wspomnę, że najlepsze gęsi emdeńskie wystawił włościanin Grzegorz Mykitka z Siemianówki — drugi włościanin Tomasz Czuchnowski również z Siemianówki bardzo ładne kury Minorki czarne; nie mniej w dziale królików także włościanie przedstawili jedne z lepszych okazów.

Nie chcąc się wdawać w dokładny przegląd nadesłanych sztuk i ich ocenę, wspomnę tylko o okazach najlepszych, Z wystawionych kur pierwszeństwo należy się Wyandottom pp. Jana Babczyszyna ze Stanisławowa i Konrada Christiana z Przybyszówki ad Rzeszów. Pierwszy wystawił przeszliczną kolekcję białych Wyandottów, drugi zaś 3 kolekcje srebrnych, złotych i białych. Z Langshanów najwięcej cech rasy posiadały kury bar. Knoblochowej ze Stanisławowa, a następnie Stanisława Orłowskiego z Bołszowiec. Dobre były 3 kury p. Pawłowskiego ze Lwowa, lecz młodzież ich w porównaniu do młodzieży w tym samym wieku poprzednio wymienionych hodowców, znacznie mniejsza, drobniejsza, chociaż zresztą bez zarzutu. Z innych ras wspomnieć muszę o Orpingtonach ks. Paślowskiego, Niezapominajkach p. p. Falkowskich i p. Szpilmanowej — wreszcie o minorkach Czuchnowskiego.



Najładniejsze i największe kaczki wystawiła p. Michalina Szczerbakówna z Dolhy — zasługujące pod każdym względem na szczególną uwagę i słusznie przez sędziów nagrodzone medalem srebrnym c. k. Ministerstwa rolnictwa. Obok wspomnianych już wyżej gęsi emdeńskich Grzegorza Mykietki, nie można pominąć milczeniem gęsi p. Nowosieleckiej z Węgierki i p. Stanisława Falkowskiego z Głuchowa, jakoteż pięknej trójki gęsi krzyżowanych p. Pertaka ze Stanisławowa. Dział pantarek i indyków był stosunkowo do innych działów słabo obesłany, z ostatnich zwracały na siebie powszechną uwagę indyki p. Edera ze Stołpina, Mrzygłodzkiego z Ulikowa i Musiolka z Krakowa.

Dział królików bardzo bogaty — wśród nadesłanych sztuk przeważa ilość sztuk pięknych i okazałych; z królików wiedeńskich króliki Mrzygłodzkiego i Kukury, z olbrzymów flandryjskich ogromna samica Kukury ze Starego Sambora i samiec Schollenbergera z Brzeżan, nadto króliki St. Żmudzkiego i Pierwszej hodowli królików rasowych we Lwowie.

Z olbrzymów belgijskich króliki Hostońskiego z Zamarstynowa i Pierwszej hodowli królików we Lwowie.

Wspomnieć wreszcie należy o królikach srebrzystych Tadeusza Łossowskiego z Bielawiny, Józefa Neella ze Lwowa i Pierwszej hodowli królików ze Lwowa, jakoteż włościanina Pawła Moroza z Czuczalówki, który wystawił całą kolekcję (około 20 sztuk) tych zwierząt, bardzo ładnie utrzymanych i pięknie znaczonych w średnim odcieniu.

W dziale gołębi zwracały na siebie powszechną uwagę olbrzymie Rysie polskie, bardzo obficie reprezentowane — a wystawione przez najlepszych hodowców tej rasy gołębi pp. Domiczka i Babczyszyna ze Stanisławowa, ks. Jana Jaykę z Wrzaw, Michała Gęgałę z Jarosławia, zakład zoologiczny „Ornis“ w Krakowie i t. d. Tak pod względem liczby, jak i jakości w dziale tym przewyższyła wystawa stanisławowska wszystkie dotychczasowe wystawy galicyjskie. Nie mniej i inne rasy polskich gołębi znalazły godnych reprezentantów, jako to: Siwki polskie w okazach p. Domiczka i p. Ungerta; sroczki polskie w okazach Zygmunta Olejaka. Gąski polskie wystawiło kilku hodowców, lecz żadne z nich nie zdobyły wyższej nagrody.

Z innych ras wspomnieć należy o pawiakach p. Babczyszyna i ks. Jayki — jakoteż o gołębiach maltańskich p. Raucha.

J. Zagaja.



## Pytania i odpowiedzi.

**Pytanie:** Upraszam niniejszem o łaskawą odpowiedź w czasopiśmie „Hodowca drobiu“ — jak się powinno gołębie przeznaczone do zabicia zabijać? *Fr. B. z Tustanowic.*

**Odpowiedź:** O ile mi wiadomo, to zabijanie gołębi praktykuje się w rozmaity sposób, a znane mi są następujące metody zabijania gołębi:

1. Przez uduszenie, zapomocą ściśnięcia szyi dwoma palcami (wskazującym i pierwszym) tuż pod głową w okolicy pierwszych kręgów szyjnych przy równoczesnym zamknięciu dzióbka. — Ściśnięcie takie musi być silne, a śmierć następuje po 20—25 sekundach.

2. Niektórzy zabijają gołębie przez ściśnięcie klatki piersiowej pod skrzydłami, przyczem także zatykają palcami dzióbek, aby gołąb nie oddychał. — Zabijanie takie może mieć wtedy rację, jeżeli dany człowiek ma znaczną siłę w rękach. To zabijanie wogóle mało jest praktykowane.

3. Trzeci rodzaj rzadko również używany z powodu wielkich cech barbarzyństwa, a m. bierze się tutaj gołębia za dolną część tułowia t. j. za nogi, skrzydła i ogon i uderza się silnie głową o jakiś twardy przedmiot. Sposób ten nieraz zawodzi, ponieważ często gołąb kurczy szyję i zwraca głowę w bok, a wtedy miasto zabicia zwierzęcia, następuje skaleczenie — jednym słowem sposobu tego nie można polecać.

4. Dalej zabija się gołębie przez ścinanie głowy ostrym siekaczem na kloku, jak to ma miejsce u indyków, sposób poniekąd także barbarzyński — ale radykalny, najmniej męczący i bolesny dla gołębia. Jeszcze ma tę zaletę, że krew okfście ścieka, co wpływa na lepszą jakość mięsa. Śmierć tutaj następuje natychmiast, więc jedynie ten sposób zabijania możnaby polecić — naturalnie dla osób, które nie są wrażliwe na widok krwi.

5. Wreszcie i sposób najczęściej używany tj. zabijanie przez zaciśnięcie pętlicy cienkiego sznurka na szyi tuż pod głową po poprzednim wdmuchaniu powietrza do wola.

Może być, że są jeszcze i inne sposoby zabijania, ale są one nie znane, a wątpię aby mogły być radykalniejsze od wyżej przytoczonych.

Eug. Terlecki.

## OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

**Cena drobnych ogłoszeń** wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 20 K., 1/2 str. 10 K., 1/4 str. 5 K., 1/8 str. 2-50 K., 1/16 str. 1-25 K. Przy kilkakrotnym pomieszczeniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnie **wymienić w jakiej wielkości i ile razy** ma być powtórzone, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.

**Pawiaki** z kolorowemi tarczami i czarnymi ogonami; Blondynety i Satynety sprzedaje po różnych cenach zależnie od wieku i jakości, ewentualnie mieniam za duże rysie w różnych odmianach. Nieprzyjęte w przeciagu 8 dni przyjmuję z powrotem. **Jan Babczyszyn, Stanisławów.**

**Sprzedam 15 par tegorocznych** kaczek Peking; 2-2 gołębi listonoszów antweperskich para 8 kor.; 2-2 pawiaków białych z pełnymi, okrągłymi ogonami, para 12 kor.; 2-2 Stralsunder-Hochflieger białych, para 8 kor.; 1-1 Dominikanów czarnych za 6 kor.; Strassery (niebieskie, czarne, czerwone), para 8 kor. i kilka sztuk luźnych z różnych gatunków. **St. Falkowski Głuchów, p. Ostrów k. Sokala.**

1—1

**Króliki rasowe** w różnym wieku w cenie od 4—20 koron sprzedaje **Paszkowski Lwów, Łyczaków 108.**

1—2

**Sprzedam** bardzo ładną 6 miesięczną sukę dalmatyńską, koguty Niezapominajki, króliki i gołębie. **W. K. Falkowski — Żabozę, p. Ostrów koło Sokala.**

1—1

C. k. uprzywilejowana specjalna Fabryka wag, wyrobów ślusarskich i mechanicznych **Jana Stankiewicza we Lwowie**, ul. Franciszkańska l. 11, poleca wyrób aparatów do wylęgania jaj, tudzież do wychowywania drobiu, t. j. wykonuje wylęgarki, suszarki, matki wychowawcze „system wodny“, siatki druciane, lampy do prześwietlenia jaj i utrzymuje na składzie wszelkie przybory, wchodzące w skład tych aparatów. Młynki do mielenia kości, wytwarzające najzdrowszą karmę dla drobiu. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

8—8

**Hodowla czystorasowych królików** J. Nawratila (Komna p. Bojkowice; Morawy) ma do sprzedania **króliki srebrzyste i rosyjskie (czarnonogie)** — w parach, trójkach lub pojedyncze sztuki. Osobliwie można nabyć piękne samce do uszlachetnienia hodowli. Ceny umiarkowane. Na zapytania uprasza się dołączyć znaczek pocztowy. Jest do zbycia także **kilka kogutów srebrnych Wyandottes**. Hodowla odznaczona na wielu wystawach (między innymi także i przeszłego roku w Starym Samborze i w Jarosławiu) pierwszymi nagrodami. Koresponduje się w języku polskim.

**Sprzedają kury:** Minorki czarne, Orpington czarne, włoskie kuropatwie tegoroczego lęgu po 15 koron za trójkę. Kaczki Peking po 18 koron za trójkę wraz z opakowaniem. **Ks. Aleksander Paślawski prob. w Leżajsku.**

1—1

**Mam do zbycia** króliki olbr. wied., nieb. i barany franc. w różnym wieku, licząc za miesiąc wieku po 2 K. — Kaczki Peking para 4 mies. po 10 K. — Kukulki mechelskie 6 1/2 mies. para po 10 kor. — Indory z r. 1905. Mamuty brązowe, nadające się do odświeżenia krwi, 1 kg. żywej wagi po 2 K. 40 h.; indory odstępują do połowy listopada. **Józef Mrzygłodzki Ulików, p. Uhnów.**

2—2

**30 indyków, 20 pantarek, 6 gęsi, lęgu wiosennego** sprzedaje **A. Kocowska, Łysiec.**

2—2

**Mam do sprzedania 2 kaczory** Peking bardzo ładne po 6 K, bez opakowania i porta. **Michał Dietrich, Sanok.**

2—3

**Kilkanaście kogutów młodych** czystej rasy (Langshan) tanio do sprzedania. **Lwów, Sadownicka 79**

2—2

**G**ołębie czysto rasowe, purcle jednomaściste, ganzle, mewki azyatyckie i chińskie, dominikany anatolskie, krakusy, w różnych kolorach sprzedaje Hana-siewicz, Waręż.

**K**róliki czysto rasowe, srebrzyste, normandzkie, olbrzymy flandryjskie, olbrzymy wiedeńskie niebieskie sprzedaje Hanasiewicz, Waręż.

**M**am do sprzedania 3 pary siwków pol. białodziobych, a to 11 za 5 kor., 11 za 7 kor i 11 za 10 kor. A Klimowicz Lwów, Piekarska 1. 63.

**Z** powodu zupełnego zwinięcia chowu kaczek, sprzedam resztujące 2 olbrzymie kaczory Pekingi, okazy wystawowe z maja 1906 po 8 kor., i 2 kaczki po 5 kor. Czerwiński, Krosno.

## Taniej niż wszędzie!

Słynne płótna korczyńskie i wszelkie wyroby

wchodzące w zakres tkactwa

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane

poleca po cenach umiarkowanych

**Tkálnia wyrobów lnianych i bawełnianych**

**Antoniego Baruta**

pod opieką św. Józefa

w Korczyńcu obok Krosna.

## W Administracji „HODOWCY DROBIU“

są do nabycia następujące dziełka z hodowli drobiu, gołębi i królików:

1. Dr. H. Mańkowski: Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa kraj. — Cena 1 K 40 h.
2. Dr. B. Obfidowicz: Polskie gołębie rasowe i ich chów. — Cena 65 h.
3. Roullier-Armonlt: Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego i dzikiego, przetł. z franc. Kl. Stasiniewiczowa. — Cena 1 K 10 h.
4. Ilustrowany katalog III. kraj. wystawy drobiu we Lwowie z opisami i rycinami poszczególnych ras kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi. — Cena 45 h.
5. Sutermeister M.: *Królik olbrzym flandryjski*, opis i wskazówki o chowie królika olbrzym flandryjskiego, spolszczył J. Zagaja. — Cena 25 h.
6. Józef Zagaja: *Hodowla drobiu*. Jej główne zasady i kierunki oprac. na podstawie najnowszych badań za granicą. — Cena 1 K 40 h.
7. Mégnin P.: *Choroby królików*, z francuskiego przetłumaczył J. V. — Cena 60 h.

## Przyczyny

potrzebnej do wytłumaczenia tak ogromnych wyników, jakie się osiąga w hodowli drobiu przy pomocy **Fattingera karmy mięsnej dla piskląt**, szukać należy w jej korzystnym składzie, zawierającym w znacznej ilości takie środki odżywcze, które powodują niezwykle szybki rozwój organizmu młodego drobiu. Przy podawaniu jakiegokolwiek innej pożywki, chociażby nawet wielce skomplikowanej i kosztownej — nie rozwijają się pisklęta kur, kaczek i gęsi tak szybko i pięknie, jak przy żywieniu **Fattingera karmą z włókien mięsnych dla piskląt**, która mimo jej cennego składu i wielkiej wartości odżywczej — jest przecież tania w użyciu, bo działa szybko i wydatnie, a sposób jej przyrządzenia jest bardzo prosty. 50 kg. 22 K. — 5 kg. z opłatą pocztową 3 K. Hodowcy drobiu, którzyby chcieli dowiedzieć się bliższych szczegółów o pożywce Fattingera, otrzymają na żądanie za darmo i cplatnie broszurę: „Racjonalne żywienie drobiu“ z cennymi wskazówkami o żywieniu i wychowie drobiu domowego, jakoteż z wielu innymi uwagami.



Gdy młodzież podrośnie,

zastępuje się Fattingera karmę mięsną dla piskląt

**karmą z włókien mięsnych dla drobiu,**

która podawana codziennie rano kurom, wpływa bardzo dodatnio wskutek swej zawartości środków odżywczych na produkcję jaj. Wszędzie, gdzie używają pożywki Fattingera, jako dodatku do rannego pożywienia, kury odznaczają się ogromną nośnością. 50 kg. — 21 K, 5 kg. z opłatą pocztową 2 80 K.

**Wartość odżywcza krwi**

nie okazała się jeszcze nigdy tak zdumiewająco wysoką i tak szybko działającą, jak od czasu, gdy jej użyto do wyrobu

**Fattingera pożywki z krwi „Lucullus“ dla świń.**

Lucullus jest pierwszą i jedyną pożywką, w której, dzięki opatentowanemu wynalazkowi, udało się zużytkować wszystkie potrzebne dla organizmu sole i inne składniki odżywcze świeżej krwi bydłowej i dlatego stanowi ona niezrównanej wartości środek odżywczy do wychowu i tuczenia nierogacizny. 50 kg. — 10 K. Broszurę „O czem powinien wiedzieć każdy hodowca trzody chlewnej“, jakoteż cenniki innych karm Fattingera dla psów, drobiu, ryb, ptaków i t. d. wysyła za darmo i cplatnie

**Fabryka karm zwierzęcych FATTINGERA i Ski Wien — Wiedeń.**

Odnaczona przeszło 200 pierwszemi nagrodami.

Wszelkie naśladownictwa karm Fattingera są bezwartościowe.

**TREŚĆ:** J. V.: Choroby królików. (c. d.). — Eugeniusz Adolf Sas Terlecki: Chów Gołębi. (c. d.). — Sprawy Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików: Protokół 11. posiedzenia Wydziału kraj. Tow. chowu drobiu. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Stanisław Fibich.

Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.

Stadko złożone z koguta i 14 kur dostaje:

a) w lecie i przy nieograniczonej swobodzie:

- rano: 75 g mączki mięsnej (4 łyżki)
- 150 „ otrąb pszenicznych (1 litr)
- 450 „ ziemniaków (4 ziemniaki średniej wielkości)

wieczór: 750 „ jęczmienia (1 litr)

b) w zimie lub w zamkniętem podwórku:

- rano: 150 g mączki mięsnej (8 łyżek)
- 300 „ otrąb pszenicznych (2 litry)
- 750 „ ziemniaków (7—8 ziemniaków średniej wielkości)

wieczór: 750 „ jęczmienia (1 litr)

c) w zimie — przy użyciu do karmy plew koniczynowych:

- rano: 75 g mączki mięsnej (4 łyżki)
- 450 „ otrąb pszenicznych (3 litry)
- 750 „ ziemniaków (7 — 8 ziemniaków średniej wielkości)

300 „ parzonych plew koniczynowych

wieczór: 750 „ jęczmienia lub owsa.

W zimie nie dają ziarna, t. j. owsa lub jęczmienia, od razu, lecz dzielą przeznaczoną ilość na dwie porcey z których pierwszą mniejszą ( $\frac{1}{3}$ ) dostają kury w południe, a drugą ( $\frac{2}{3}$ ) wieczorem.

Karma miękka bywa podawaną zawsze rano i to w stanie letnim. Sporządzają ją w ten sposób, że gotowane ziemniaki ugniatają w szafiku, dodają do nich mączki mięsnej w stosunku 10% (na 750 g ziemniaków 75 g mączki mięsnej) — następnie dosypują odpowiednią ilość otrąb pszenicznych, a w zimie i w czasie pierzenia się drobiu, jeszcze mączki z ryb (mianowicie ze śledzi), — poczem to wszystko mieszają z parzonemi plewami koniczynowemi.

Jak już powyżej wspomniałem, w Otterbach są chowane tylko dwie rasy kur, a to: kury włoskie ku-

*ropatwie i złote Wyandottes*. Rasy te wybrano dlatego, że pierwsze z nich odznaczają się szczególną nośnością i prawie nigdy nie kwoczą, drugie zaś nie tylko dobrze się noszą i to w miesiącach zimowych, lecz także łatwo się opasają, dają dobre mięso, a wreszcie są dobrymi kwokami i matkami. Rasy te, łącznie hodowane, uzupełniają się nawzajem, wady jednych wynagradzają zalety drugich i na odwrót.

Wprowadzenie w Austrii górnej spółkowej sprzedaży jaj i to sprzedaży na wagę, pociągnęło za sobą potrzebę rasy wyłącznie nośnej, dającej dużo i to wielkich i ciężkich jaj. Kury włoskie okazały się do tego celu najodpowiedniejszymi i dlatego padł na nie ten szczęśliwy wybór. Nie brak jednak popytu i na drób tuczony, kura duża i dobrze opasiona zawsze znajdzie pokup; kury włoskie nie mogą sprostać temu zadaniu, noszą się znakomicie, ale mięso mają liche, — nadają się natomiast *Wyandottes*, te przeto w tym celu wybrano tem chętniej, że również dobrze się noszą, znoszą duże jaja i łatwo się opasają, a nadto dostarczają kwok do wysiadywania młodych.

Ten celowy wybór ras i wykorzystanie sytuacji, zapewniło hodowli drobiu w Otterbach — jako też w całej Austrii górnej — piękny i rzadko gdzie spotykany rozwój.

W znacznej mierze przyczyniło się także do rozkwitu tej gałęzi gospodarstwa prowadzenie ksiąg hodowlanych i badanie dzielności użytkowych poszczególnych zwierząt za pomocą gniazd zatrząskowych. Dla hodowcy drobiu bowiem najważniejszą jest rzeczą wiedzieć, które kury najlepiej się noszą i które znoszą największe jaja, aby mógł od nich użyć jaj do wyłęg, albowiem jedynie młodzież, pochodząca od najproduktywniejszych sztuk, daje przy odpowiednim żywieniu i utrzymaniu największą gwarancję dobrych

rezultatów. W każdej rasie, nawet najnośniejszej, zdarzają się sztuki, które niosą się lichy i nie są warte trzymania. Skontrolować to można tylko przy pomocy gniazd zatraskowych; wprawdzie badanie swego inwentarza pod względem jego wartości wymaga nieco czasu i pracy, lecz niejeden hodowca lepiejby uczynił, gdyby chował mniej kur i badał ich dzielność użytkową, aniżeli ma trzymać dużo sztuk, z których znaczna część nie opłaca spożytego pokarmu.

W Otterbach nośność wszystkich kur jest stale kontrolowaną, a załączony poniżej wykaz, sporządzony za r. 1905 na podstawie badań nośności 22 kur włoskich kuropatnich i 9 złotych Wyandottes poucza nas dostatecznie, jak znaczne różnice zachodzą pod względem nośności poszczególnych sztuk. Z tablic tych nadto widzimy, że kury włoskie dały średnio po 142 jaj rocznie o przeciętnej wadze 54.4 g — czyli 155 jaj normalnych (uważając za normalne — jajo o wadze 50 g) — kury zaś Wyandottes dały średnio po 138 jaj o przeciętnej wadze 51.8 g — czyli 153 jaj normalnych. (Obacz tablicę str. 12).

Dla hodowcy nie tylko jest ważną rzeczą wiedzieć, ile jaj znosi każda jego kura, lecz także i to, ile z tych jaj przypada na miesiące zimowe, a mianowicie na czas od października do marca włącznie, ponieważ wówczas jaja są najdroższe. Załączone tablice wykazują to w procentowym stosunku i już na pierwszy rzut oka zauważyć można, że Wyandotty przewyższają pod tym względem kury włoskie.

Nie mniej doniosłą jest w hodowli kwestya badania, czy wzmożona nośność nie wpływa ujemnie na organizm, nie wyczerpuje jego sił i nie odbija się na zdrowiu zwierząt. Mając ten wzgląd na uwadze, możemy tylko taką hodowlę nazwać racjonalną, w której hodowca potrafił, pominiawszy już odpowiednie żywie-

Nr.	Wiek	Waga w kg.	Zniosła jaj		o średniej wadze jaja	jaj normalnych o przeciętnej wadze 50 g	g. jaj na każde 1000 g żywej wagi ciała	% jaj zniesio- nych		wartość zniesio- nych jaj a 5 h	Waga kur w kg z koi- cem roku	Wysadywała dni
			sztuk	gramów				w zimie	w lecie			
kury												
A) Kury włoskie kuropatwie.												
103	1904	3-15	186	10-560	56-8	211	3-352	32-8	67-2	10-55	3-4	.
100	"	2-50	178	10-198	57-3	205	4-079	27-5	72-5	10-25	4-1	.
163	"	2-60	188	9-619	51-2	192	3-700	36-2	63-8	9-60	3-7	.
162	"	2-00	177	9-110	51-5	182	4-560	28-9	71-1	9-10	4-6	.
138	"	2-94	170	9-020	53-1	180	3-068	33-5	66-5	9-00	3-1	.
92	1903	2-30	156	8-757	56-2	176	3-808	25-0	75-0	8-80	3-8	.
140	1904	2-38	152	8-654	56-9	174	3-636	24-3	75-7	8-70	3-6	.
88	"	2-98	163	8-468	51-9	170	2-841	29-4	70-6	8-50	2-8	.
171	"	2-52	166	8-349	50-3	167	3-313	24-7	75-3	8-35	3-3	.
164	"	1-93	164	8-327	50-8	165	4-314	39-0	61-0	8-25	4-3	.
81	1903	1-80	141	7-969	56-5	157	4-427	31-9	68-1	7-85	4-4	.
2	1902	2-16	135	7-916	58-6	157	3-665	17-0	83-0	7-80	3-7	.
5	"	2-28	137	7-849	57-3	156	3-442	25-5	74-5	7-30	3-4	.
104	1904	2-34	129	7-318	56-7	146	3-127	29-4	70-6	7-30	3-1	.
27	1903	2-44	131	7-442	56-8	146	3-050	29-0	71-0	7-30	3-1	.
141	1904	2-04	137	7-157	52-3	142	3-508	33-0	67-0	7-10	3-5	.
105	"	3-00	122	7-127	58-4	142	2-376	26-2	73-8	7-10	2-4	.
94	1903	2-19	123	7-076	57-5	140	3-231	23-6	76-4	7-00	3-2	.
122	1904	2-04	111	5-895	53-1	118	2-890	30-0	70-0	5-90	2-9	.
142	"	2-56	96	4-870	50-7	98	1-902	36-5	63-5	4-90	1-9	.
11	1903	2-00	83	4-511	54-3	90	2-255	13-3	86-7	4-50	2-3	.
13	"	2-12	86	4-324	50-3	86	2-040	11-6	88-4	4-30	2-0	.
Średnio		2-37	142	7-751	54-4	155	3-299	27-6	72-4	7-73	3-3	.
B) Złote Wyandottes.												
131	1904	2-74	182	9-850	54-1	197	3-595	38-4	61-6	9-85	3-6	.
367	"	2-40	190	9-937	52-3	196	4-140	43-2	56-8	9-80	4-1	.
372	"	2-56	174	9-242	53-1	187	3-610	42-0	58-0	9-35	3-6	.
130	"	2-16	147	7-716	52-6	154	3-572	41-5	58-5	7-70	3-6	20
366	"	2-32	141	6-876	48-7	138	2-964	44-7	55-3	6-90	3-0	55
375	"	2-22	130	6-705	51-6	134	3-020	41-5	58-5	6-70	3-0	63
365	"	2-34	128	6-493	50-7	129	2-775	47-7	52-3	6-45	2-8	23
368	"	2-42	123	6-255	50-8	124	2-585	43-9	56-1	6-20	2-6	63
378	"	2-00	118	5-985	50-7	118	2-993	36-4	63-6	5-60	3-0	36
Średnio		2-35	148	7-673	51-8	153	3-250	42-1	57-9	7-64	3-3	29

nie, utrzymanie i uwzględnienie tak karmy odżywczej, jak produkcyjnej — utrzymać obok wysokiej nośności normalną wagę swych kur. Stosunek ten, mimo jednakowych warunków życia, nie zachowuje się tak samo u każdej kury i dlatego przy wyborze rozplodników i na tę okoliczność należy zwrócić baczną uwagę, tem bardziej, że powyższe zjawisko należy do indywidualnych własności, które idą w parze z dobrem lub złem zużytkowaniem karmy, zdrowiem i rozwojem zwierząt.

Jeżeli w końcu przyglądniemy się dokładnie nośności poszczególnych sztuk według podanego wyżej wykazu — to dopiero zrozumiemy należycie, jak wielkie i doniosłe znaczenie ma prowadzenie ksiąg. Przyjawszy bowiem 1 K za 1 kg jaj — cenę, jaką obecnie płacą spółki sprzedaży jaj — widzimy, że najlepsza kura Nr. 103 przyniosła 10 K 55 h rocznego dochodu, najgorsza zaś Nr. 13 — 4 K 30 h — potraciwszy zaś wydatek na ich utrzymanie w kwocie 5 K 48 h na sztukę, — dała najlepsza kura 5 K 7 h czystego zysku, najgorsza zaś 1 K 18 h straty. Czyż bez kontroli wiedziałby hodowca, że Nr. 13. więcej go kosztuje, niż przynosi?

Po takim zaś sprawdzeniu nie zawaha się ani chwili wyłączyć ją z hodowli i uchyli się od dalszych strat, tak samo uczyni i z innymi, t. j. Nr. 11, 142 i 122.

Teraz już chyba nie ulega najmniejszej wątpliwości konieczność prowadzenia w hodowli drobiu dokładnych zapisków i rachunków, gdyż one jedynie mogą dać dowód popłatności lub niepopłatności hodowli. Służą do tego specjalne księgi z odpowiednimi rubrykami i tablicami, które kolejno przedstawię.

Pierwsze cztery kartki w książce używanej w Otterbach służą do notowania z jednej strony dochodów, a z drugiej wydatków, zapisywanych w chronologicznym porządku.

**Dochody:**

D a t a		Wyszczególnienie	Wartość	
Miesiąc	Dzień		K	h

**Rozchody:**

D a t a		Wyszczególnienie	Wartość	
Miesiąc	Dzień		K	h

Poza rubrykami na dochody i rozchody znajduje się tablica na wykaz sumaryczny zniesionych dziennie jaj przez wszystkie kury, w ten sposób skonstruowana, że z boku idą po sobie nazwy miesięcy, górą zaś postępują cyfry od 1 — 31, oznaczające poszczególne dni miesiąca.



**Wykaz sumaryczny  
zniesionych dziennie jaj.**

Miesiąc	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	Suma		
Styczeń . . . . .																																		
Luty . . . . .																																		
Marzec . . . . .																																		
Kwiecień . . . . .																																		
Maj . . . . .																																		
Czerwiec . . . . .																																		
Lipiec . . . . .																																		
Sierpień . . . . .																																		
Wrzesień . . . . .																																		
Październik . . . . .																																		
Listopad . . . . .																																		
Grudzień . . . . .																																		
Suma . . . . .																																		

Ilość zniesionych każdego dnia jaj wpisuje się w odpowiednią rubrykę, a po upływie miesiąca, względnie roku, zlicza się wszystko razem i otrzymuje ogólną ilość uzyskanych w tym czasie jaj.

43



W rubryce „Nr. kury“ wpisuje się numer kur, znajdujące się na pierścionku, a następnie wpisuje się w odpowiednim miejscu każde jajo, zniesione przez kury, dając kreskę, lub też notując wagę jaja. Rzecz jasna, że chcąc czynić powyższe zapiski, musi się mieć do dyspozycyi gniazda zatrzaskowe, bez nich bowiem jest wszelkie prowadzenie ksiąg niemożliwem.

Gniazda zatrzaskowe są to skrzyneczki drewniane, których dno ruchome obraca się na dwóch osiach, połączonych z dźwignią zamykającą drzwiczki. W chwili, gdy kura stąpi na dno gniazda, zamykają się drzwiczki tak, że kura w czasie znoszenia jaja jest zamknięta i sama wyjść z niego nie może, lecz musi być wypuszczoną, a to właśnie pozwala hodowcy zapisać numer każdej sztuki, odczytawszy go z pierścionka na nodze i jajo przez nią zniesione, po zważeniu na specjalnej wadze, zaciągnąć do księgi.

Z uzyskanych tą drogą zapisków, sporządza się przy końcu roku zestawienie roczne, które ostatecznie rozstrzyga o wartości poszczególnych sztuk. Zestawienie takie przytoczyłem już powyżej (str. 12), dlatego je obecnie pominię, a przejdę do tablicy wylęgowej, którą posługując się, możemy otrzymać dokładny obraz wylęgu i jego rezultatów. (Obacz tablicę str. 18).

Po opisie urządzeń kurnika i przedstawieniu żywienia drobiu, jakoteż prowadzenia ksiąg w Otterbach, muszę jeszcze przynajmniej w kilku słowach wspomnieć o wychowie młodzieży. — W Otterbach ma zastosowanie tak wylęg naturalny, jak i sztuczny. Do pierwszego bywają używane kwoki, lub w braku tychże indyczki, do drugiego zaś wylęgarnie, według systemu Löhra i Sartoriusa; do wychowu piskląt służy wychowalnia Cremata.

Wylęzione pisklęta dostają z początku drobno posiekane jajo, a od trzeciego dnia począwszy, krupki



hreczane z mlekiem. Po 4 tygodniach dodają do karmy dla piskląt nieco maczki z ryb, który to składnik jest w tym czasie, jako w peryodzie opierzania się kurcząt, bardzo pożądaną pożywką. Po dwóch miesiącach otrzymują kurczęta karmę zwykłą, t. j. taką, jaką dostają stare kury.

Wyczerpawszy w ten sposób dział gospodarstwa, najbardziej mnie obchodzący — nie mogę pominąć milczeniem innych gałęzi, których równie piękny rozwój i widoczny postęp zasługują na uwzględnienie.

*Dobra Otterbach* to wzór nowożytnego gospodarstwa; zdaje się, iż nie ma gałęzi gospodarstwa, któraby w Otterbach nie była uprawianą, lub w zaniedbanu została pominiętą. Jedyne tylko długoletnia, wytrwała i konsekwentna praca, mogła stworzyć wszystko to, co Otterbach posiada, co stanowi jego chlubę i nadaje mu słuszne miano gospodarstwa wzorowego „Muster-gut“. Nie od rzeczy więc będzie, jeśli — zanim przejdę do właściwego tematu — rzucę bodaj krótki szkic tej niezwyklej ekonomiczno-gospodarczej pepiniery, czerpiąc potrzebne daty z opisu dóbr Otterbach („Beschreibung des Mustergutes Otterbach bei Schärding am Inn, Oberösterreich“) wydanego przez Wieningera, celem ułatwienia zwiedzającym gościom orientowanie się w całości.

Dobra Otterbach nabyte przez rodzinę dzisiejszych właścicieli w r. 1833, rozciągają się po obu stronach rzeczki tejże samej nazwy i obejmują 81 ha, 36 a i 39 m<sup>2</sup> powierzchni. Z tego przypada:

na pola orne	42 ha	26 a	72 m <sup>2</sup>
„ łąki	23 „	69 a	99 m <sup>2</sup>
„ las	12 „	80 a	91 m <sup>2</sup>
„ ogrody	—	84 a	2 m <sup>2</sup>
pod zabudowania	—	75 a	39 m <sup>2</sup>
„ drogi	—	76 a	60 m <sup>2</sup>
„ rzekeę	—	22 a	76 m <sup>2</sup>

Położone na południowym stoku góry, zwanej Höckingerberg, w odległości 20 minut drogi od miasta Schärding, już z daleka wabią oko i pociągają ku sobie. Wzdłuż brzegów rzeczki Otterbach ciągnie się las, który skryty w romantycznej kotlinie, stanowi wraz ze swemi drożynami, ścieżkami, ławkami i stolikami bardzo piękny park, ulubione miejsce spacerowe mieszkańców i letników z Schärding. Cała prawie dolina jest obrócona na łąki, zaopatrzone w stawidła tak, że przeważna ich część może być sztucznie nawodniona; pola orne rozciągają się w części na stoku wzgórze na prawo i lewo od lasu, w części zaś w bok od zabudowań gospodarskich. Dwór (Fig. 1.) w czworobok zbudowany składa się z 4 wielkich i 13 mniejszych lub większych budynków. (Obacz fig. 1. str. 21).

Zadalekoby mnie jednak zaprowadziło, gdybym chciał dokładnie wszystko opisywać, dlatego też działą czysto rolnicze, jak: uprawę zbóż, traw, łąk, ziemniaków, owoców i gospodarstwo leśne pominię, brak miejsca bowiem nie pozwala nawet na wyliczenie wszystkich gatunków odnośnych produktów, które tam są uprawiane według najnowszych zasad rolniczych. Nie mogę przecież pominąć milczeniem faktu, że już w r. 1840 rozpoczęto drenowanie pól i łąk, a postępując ciągle w tym kierunku naprzód, dokonano z czasem melioracyi całego obszaru. Przedewszystkiem zasługuje na uwagę znakomita kanalizacya dworu; kanały ze wszystkich stajen i ustępów zbiegają się do dwóch podziemnych zbiorników, gdzie osadzają się części stałe nawozu i zostają potem zużyte na kompost, części zaś płynne uchodzą stamtąd do innego zbiornika i tam zmieszane z wodą służą do polewania pól. Cała gnojownia jest wyłożona kamieniem; nawóz bywa codziennie na gnojowni równany i od czasu do czasu posypywany piaskiem. Gromadząca się w gnojowni gnojówka

ma odpływ do wspomnianych już wyżej rezerwoarów. Wszelkiego rodzaju odpadki, które same jako takie nie przedstawiają wartości, albo bardzo małą, bywają mieszane z gnojem bydłęcym, końskim, świńskim, kurzym

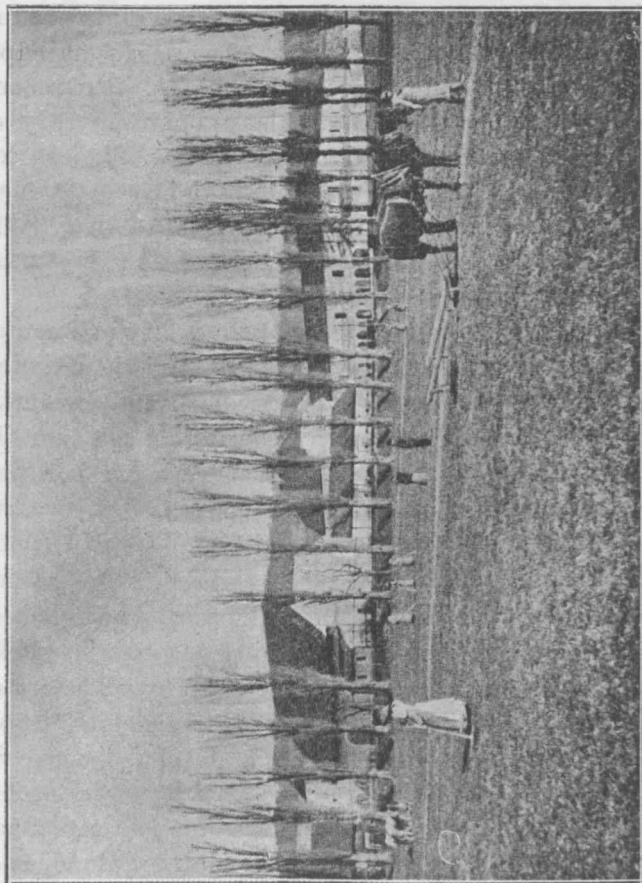


Fig. 1. Widok dworu w Otterbach.

i przerobione na kompost, który dopiero w dwa lata po przyrządzeniu, zostaje użyty na łąki. Oprócz nawozu naturalnego, gnojówki rozcieńczonej wodą i kom-

postu, znajduje często zastosowanie kajnit, mączka Thomasa, jakoteż superfosforat i saletra chilijska.

Dział hodowlany, oprócz opisanej już hodowli drobiu, obejmuje jeszcze hodowlę koni, bydła rogatego, trzody chlewnej, pszczół i ryb.

Produkcya koni zmierza do wytworzenia średnio ciężkiego konia roboczego, który okazał się najodpowiedniejszym dla tamtejszych stosunków. Rokrocznie więc bywają pokrywane 3–4 klacze ogierami rasy oldenburskiej, a młodzież od nich wychowana, jest rozpowszechniana w okolicy Innu. Matki i źrebięta mają obszerne stajnie i odpowiednie okola na lato i zimę. Zwyczajny stan koni, chowanych w Otterbach, wynosi 8 koni pociągowych i 4 źrebięta.

Od r. 1872 istnieje obora pełnej krwi Simental, prowadzona w kierunku osiągnięcia możliwie największej zdolności rozwojowej i pięknych kształtów zwierząt, w połączeniu z wysoką wydajnością mleka i tłuszczu. Sztuki rozplodowe pochodzą częścią z Szwajcaryi, częścią zaś z Miessbach i Messkirch. Co dwa lub trzy lata dostaje obora nowe buhaje dla odświeżenia krwi. Od r. 1886 założono księgi rodowe, które są prowadzone z całą ścisłością i dokładnością; kontrola mleczności za pomocą próbných udojów ma tutaj szerokie zastosowanie. Nadto dwa razy do roku bywa cała stajnia poddana badaniu według metod angielskich. Szczepienia dyagnostyczne tuberkuliną Kocha i surowicą Behringa stale się powtarzają. Buhaje mają osobną stajnię; raz na miesiąc bywają ważone, aby móżdż karmę stosownie rozdzielać i uczynić je jak najdłużej zdolnymi do rozplodu. Wszystkie zwierzęta wychodzą w lecie na pastwisko, a buhaje mogą nawet w zimie zażywać swobodnego ruchu. Przed osiągnięciem dwóch lat wieku, nie jest żadne zwierzę do rozplodu użyte. Co się tyczy żywienia, to w lecie dostaje bydło karmę



zieloną, w zimie zaś parzonką z siewki z ziemniakami i jęczmiennymi zgoninami; buhaje dostają tylko owies zmieszany z jęczmieniem i siewką. Roczny udój od jednej krowy wynosi średnio 3,100 l. mleka, o zawartości 3·82% tłuszczu — czyli 92 kg masła.

Zwykły stan bydła: 22 krów, 28 — 30 jałówek i cieląt i 6 buhajów rasy Simental — a nadto 4 woły robocze rasy Murboden.

Przeważna część mleka zostaje sprzedawaną do Schärding, reszta zaś, jaka pozostaje, ulega przeróbce na ser dwojakiego rodzaju: twardy, zbliżony do emmental-skiego i miękki, podobny do raumadourskiego, które służą wyłącznie do miejscowej konsumpcji.

W hodowli trzody chlewnej zdąża właściciel z jednej strony do wytworzenia dobrego materiału rzeźnego, któryby łatwo się rozwijał i opasał, nie dając przy tem wiele tłuszczu, z drugiej zaś strony hodując czystej krwi rasę Yorkshire, stara się produkować potrzebną ilość rozplodników do krzyżowania świń krajowych i rozszerza je w tym celu wśród włościan. Widzimy przeto w Otterbach obok świń angielskich, świnię krajową i świnię półkrwi, otrzymane przez krzyżowanie pierwszych z drugimi. Co miesiąca są wszystkie świnię ważone, aby zbadać indywidualny przyrost na wadze. Pokarm dla świń składa się z jęczmienia z plewami w zimie, a w lecie z jęczmienia z zieleniną. Maciory otrzymują nadto, stosownie do pory, dodatek z grysu pszenicznego lub pastewnych buraków, młodzię zaś mleko lub serwatkę. Do rozplodu zostaje młodzię użytą dopiero po roku. Wszystkie świnię, tak latem jak zimą mają osobne zagrody, w których mogą swobodnie zażywać ruchu. Zwykły stan trzody chlewnej: 30—34 macior, 3 knury i 180—190 młodzięży.

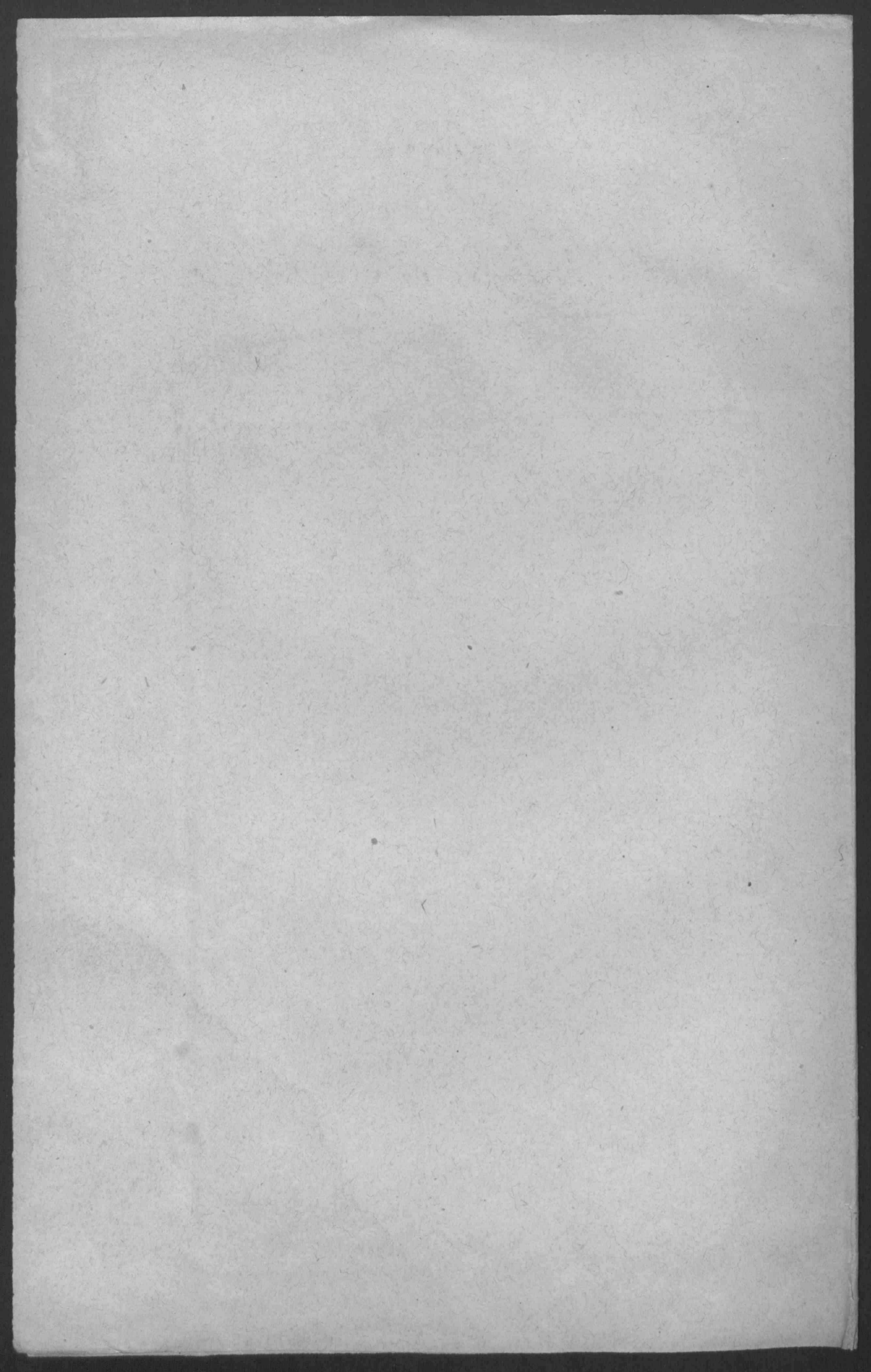
Hodowla pszczoł, ryb i muszli doznaje również troskliwej opieki i stoi na wysokim stopniu rozwoju.

Rzeczka Otterbach została wszechstronnie wykorzystana, służy bowiem nie tylko do hodowli pstrągów, lecz także do celów przemysłowych. Siła jej wody porusza tartak, młyn, tokarnię, a dalej maszyny gospodarcze, jak: sieczkarnię, gniotownik, prasę do owoców i t. d. — wreszcie służy do wytwarzania elektrycznego oświetlenia, przyczem wszystko jest urządzone tak, że woda, która już rozpoczęła swoją działalność, może być za pomocą pompy ssąco-tłoczącej — w części wypompowana i użyta do napełnienia zbiornika, przepłukania kanałów, do pojenia bydła, a w końcu w razie pożaru do gaszenia ognia.

Wszystkie budynki są elektrycznie oświetlone. Służba dworska jest zorganizowana w straż pożarną, posiadającą kompletne umundurowanie i wszystkie potrzebne do pożaru przyrządy.

W ten sposób przedstawiłem pokrótce całokształt postępowego gospodarstwa, nie wspomniałem jednak jeszcze o rzeczy jednej, która zasługuje na godną uwagę i która jest głównym środkiem atrakcyjnym do Otterbach, a zarazem ogromną chlubą jej twórcy i właściciela. Jest to mianowicie muzeum. P. Wieninger pracował dla niego od najwcześniejszej swej młodości, zbierał, grupował i gromadził wszystko, co z przyrodą i gospodarstwem ma łączność i związek. Nie szczędził ani pracy, ani trudu, ani pieniędzy, aby tylko dzieło doprowadzić do skutku. Zamiarem jego było, stworzyć muzeum ludowe, pozwalające wszystkim, którzy nie mogą gdzieindziej czerpać wyższej wiedzy i większych wiadomości — tu na miejscu rozszerzać widnokrąg swych pojęć, uczyć się i nabierać dalszej ochoty do pracy.

Chociaż początki muzeum sięgają dalszych lat, to w dzisiejszym stanie istnieje ono od r. 1895. Już sam podział muzeum wskazuje, że głównym dążeniem



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**